

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 12— miesięcznie, z doręczeniem do domu kor. 15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—.

Cena pojedynowego numeru popołudniowego we Lwowie

i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym pismem za jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, w kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Uroczne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adm. Redakcji: Adamiłowscy i Brzuchalski

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Telefony redakcyjne: 11-15.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raackowski.

Widoki pokoju z Rosją.

Czujemy wszyscy, że Rzeczpospolita znajduje się w przededniu powzięcia brzemiennej w skutki decyzji, najdonioślejszej ze wszystkich, jakie miała do rozstrzygnięcia od początku swego ponownego istnienia. Czujemy też, że od tego, czy decyzja ta będzie dobra, czy nie, zależy w wysokim stopniu przyszłość Polski, jej wielkość i pomyślność, jej mocarstwowe znaczenie, a nawet byt i niepodległość. Wszystkie czynniki kompetentne, Rząd i Sejm, muszą zatem z całą sumiennością i troskliwością zająć się ofertą pokojową bolszewicką, zbadać ją z całym obiektywizmem, wolnym od wszelkich uprzedzeń i momentów uczuciowych i powziąć postanowienie, podyktowane wyłącznie względami na dobro Państwa.

Abym rozważyć widoki pokoju z Rosją sowiecką, należy zestawić wszystkie jego złe i dobre strony. Po której stronie będzie przewaga wartości realnych, ta winna stać się dla nas wytyczną działania. Zaczniemy od stron ujemnych.

Jako taka przedstawia się najpierw wątpliwość, czy propozycja komisarzy ludowych jest szczerze podyktowana chęcią zawarcia pokoju z Polską, czy też może jest tylko manewrem i fortelem wojennym. Zaborcze tendencje imperializmu bolszewickiego, który swój ustrój społeczny pragnie narzucić całemu światu, znana nienawiść tak wpływowych w sowdopij elementów żydowskich do Polski, jako do „ostoi reakcji”, przemawiałyby za przyjęciem tej drugiej ewentualności.

Bolszewicka oferta pokojowa, tak bardzo przypominająca liczne a kłamliwe propozycje Niemców z czasu wielkiej wojny, byłaby wówczas tylko podstępem wojennym, obliczonym na złamanie siły moralnej przeciwnika, na rozprężenie naszej armii, na wywołanie niepokojów na tyłach i podsyćcenie wszelkich ognisk rewolucyjnego wrzenia. Podejrzaniem jest zwłaszcza, że z ofertą swą występują bolszewicy w chwili, gdy po pokonaniu swych wrogów wewnętrznych i po zdobyciu dużego materiału wojennego, znajdują się u szczytu potęgi, tem bardziej, że wojna i łącząca się z nią rządy militarne, są główną podstawą ich absolutyzmu.

Przeciwstawia się natomiast temu przypuszczeniu fakt, że Rosja wyczerpana długotrwałą wojną i rewolucją, pragnie i potrzebuje pokoju, podobnie jak cały świat, że siedzenie na bagnietach bez końca nie da się utrzymać, że wreszcie wojna z Polską, dotąd absolutnie zwycięska, jest przedsięwzięciem bez po-

równania trudniejszym, niż wojna z niekarnymi bandami carskich generalów, tem trudniejszym, że w tym wypadku nie można podsycać upadającego ducha krasnoarmiejców straszakiem kontrrewolucji, a bardzo trudno byłoby wzmocnić im, że Polska ma wobec ziem prawdziwie rosyjskich tendencje zaborcze.

Drugim niebezpieczeństwem zawarcia pokoju z Rosją sowiecką, jest obawa ułatwionej propagandy bolszewickiej na obszarze Rzeczypospolitej. Nic to nie pomoże, że w ewentualnym traktacie pokojowym, rząd bolszewicki uroczyście zobowiąże się do zaniechania takiej propagandy. Możemy być bowiem pewni, że mimo to będzie ją uprawiał nadal za pomocą agentów prywatnych, którzy pozornie nie będą mieli nic wspólnego z Rosją oficjalną. Wszakże bolszewicy są ideologami i fanatykami, którzy niełatwo pogodzą się z koniecznością zacięcia swych eksperymentów do granic nawet tak obszernej Rosji. Jedynym więc sposobem zapobieżenia temu niebezpieczeństwu, byłoby utrzymywanie nadal, nawet po zawarciu pokoju, kordonu policyjno-wojskowego od strony Rosji i roztoczenie jak największej czujności wewnątrz kraju, zwłaszcza jeśli w Warszawie miałby się pojawić posłowie i konsulowie Rosji sowieckiej. Że jednak stan taki nie przyczyniłby się do trwałości pokoju i w każdej chwili groziłby nowym rozpętnaniem wojny, to nie ulega wątpliwości.

Trzecim argumentem przeciw pokojowi jest fakt, że rząd bolszewicki jest w gruncie rzeczy rządem despotycznym, że nie opiera się na woli szerokich mas demokratycznych, gdyż dotąd nie miał odwagi zwołać konstytuancy, że nie budzi wiary w swą trwałość, lecz owszem pozwala przypuszczać, że prędzej czy później ulegnie przewrótowi rządowi i innemu, który wszelkie umowy bolszewickie będzie może uważał za świsstek papieru. Nie mamy zatem dostatecznej gwarancji, że pokój z bolszewikami będzie dotrzymany. Wobec tego pokój z nimi nie byłby pokojem pełnym, miałby charakter nieufności i połowiczności, byłby właściwie tylko czemś w rodzaju dłuższego zawieszenia broni. Musielibyśmy ciągle mieć się na baczności, nie moglibyśmy zlikwidować w zupełności całego aparatu wojennego, ani zarządzić ogólnej demobilizacji, ciągle musielibyśmy stać z bronią u nogi. Że jednak i taki pokój połowiczny, takie „respiro” byłoby korzystne dla naszego wewnętrznego skonsolidowania się, dla częściowej bodaj naprawy naszego systemu administracyjnego i gospodarczego, zaprzeczyć trudno.

Bardzo ważnym argumentem przeciw pokojowi byłoby stanowcze veto koalicji. Wbrew bowiem wszelkim dowodzeniom prasy socjalistycznej, jasnym jest dla każdego, stojącego na gruncie państwowym,

że zerwanie przyjaznych stosunków z koalicją byłoby dla Polski katastrofą i równałoby się wydaniu jej na pastwę Niemiec i Rosji. Jeśliby więc koalicja, pod groźbą odmówienia nam swej dalszej pomocy, stanowczo sprzeciwiła się rokowania z bolszewikami, pokój stałby się niemożliwością. W takim razie jednak koalicja musiałaby nas wesprzeć w wojnie z Rosją nie tylko pieniędzmi, żywnością i materiałem wojennym, ale także swymi armiami. Wojna ta bowiem uciążliwa i przewlekła, stanowczo przerasta nasze siły, poświęcać zaś byłby dla romantycznej roli przedmurza Europy przed zalewem barbarzyństwa, byłoby szalenstwem.

Nic jednak nie zapowiada, że stanowisko koalicji wobec rokowań z bolszewikami będzie zasadniczo negatywne. Przeciwnie, żadne sofizmaty nie zmienią tego faktu, że koalicja, nawiązując stosunki handlowe z kooperatywami rosyjskimi, wstąpiła tem samym wobec rządu sowieckiego na drogę pokojową i że wzmocniając Rosję gospodarczo, eo ipso działa przeciw naszemu zwycięstwu w wojnie z obecnymi jej władzami. Jeśli zasadę pokojową koalicja uzna za słuszną i dobrą wobec siebie, nie może jej nie uznać wobec Polski, która w tym wypadku bezpośrednio jest interesowana.

Argumenty przemawiające za pokojem są jasne i mają własną, przekonującą wymowę. Wszyscy wiemy dobrze, że sześciolatnia wojna straszliwie wyniszczyła Polskę i doprowadziła ją do stanu wyczerpania. Wiemy, że wojna jest Molochem, który wyżera szpik i wysysa soki żywotne z organizmu naszej państwowości. Z powodu miliardowych wydatków na operacje wojenne, budżet nasz bnie w coraz groźniejsze deficyty. Nasze życie gospodarcze znajduje się w stadium groźnego rozprężenia, które stan wojenny podsyca i powiększa bezustannie. Poza to musimy sobie zdać sprawę, że wojna z bolszewikami, czy to zaczepna, czy odporna, jest przedsięwzięciem niesłychanie ciężkim, które w pierwszym wypadku stawia przed nami cel prawie niemożliwy do osiągnięcia, w drugim zaś zakończenie wojny odsuwa w dal zupełnie nieznaną. I na jeden jeszcze objaw należy zwrócić uwagę. Coraz częściej pojawiają się ze strony niemieckiej pod adresem koalicji propozycje wzięcia czynnego udziału w walce z bolszewikami w zastępstwie Polski, która rzekomo nie może sobie z nimi dać rady. Gdyby polityce niemieckiej udało się pozyskać koalicję dla tych planów, a tem samem wejść z nią niejako w przymierze, urosłoby stąd dla Polski jak największe niebezpieczeństwo, które byłoby dalszym złowrogim następstwem przeciągania wojny. Zawarcie pokoju za zgodą koalicji, położyłoby kres owym machinacjom niemieckim.

Po wznowieniu „Pantafazego”

Juljusza Słowackiego.

Że twórca „Króla Ducha” jest niedoścignutym władcą stylu poetyckiego, że styl ten jest u niego harflanem narzędziem jakiejś cudotwórczej magii słowa, czarodziejskim zwierciadłem, odbijającym nie tylko wszystkie blaski i tęcze i całe niewysłowione piękno tego świata, ale także najgłębsze, najsubtelniejsze, irracjonalne giesty rasowej psychiki polskiej — tego stwierdzać już dziś nie potrzeba. Pisano już o tem tyle, pisano tak wymownie i wyczerpująco, iż wszelkie dalsze wypowiedzi na ten temat byłyby tylko powtarzaniem. Podnosi się to zresztą przy każdej inscenizacji arcydzieł dramatycznych Słowackiego.

Wogóle ile razy na naszych scenach pojawia się Słowacki, odkłada się z jakimś hieratycznym giestem zwykle kryteria dramatyczne, stosowane do innych widowisk — a podnosi się i podkreśla przede wszystkim szczytowe walory poetyckie tego arcy-poety. Od inscenizacji wymaga się w pierwszym rzędzie godnego ujawnienia w plastyce scenicznej niedoścignutej poetyczności dzieła — od artystów — wykonawców przede wszystkim mistrzowskiej recytacji.

Wśród niezliczonych rozpraw i monografii historyczno-literackich i krytycznych, traktujących o wielkiej spuściznie twórczej Słowackiego, nieliczne tylko zajmują się specjalnie jego dramatem. Niema zaś bodaj ani jednej, któraby usiłowała dać głębszą

analizę i obiektywną rewizję tych dramatów ze stanowiska konstruktywno-dramatycznego. Dziedzina ta leży dotąd odłogiem! Może dlatego, że zadanie jest niezwykle trudne i ryzykowne, wymaga też nielada kwalifikacji i przygotowania. Głównie jednak zapewne dlatego, że badacze oczarowani fenomenalną magią poetycką Słowackiego, sprawę tę uważają wciąż za drugorzędną. Tak więc dotąd naczelnym regulatorem naszego stosunku do dramatów Słowackiego jest entuzjastyczny podziw dla jego arcydzieł.

Naturalnie, że praca, o której mówię, musiałaby być traktowana w stylu godnym wielkiego przedmiotu. Nie chodzi tu, broń Boże, o jakieś pedantyczne wiwilekacje, pod kątem szkolarskich prawideł ciasno pojętej techniki, czy drobnostkowych wymogów, akomodacji do sceny i gustów teraźniejszości. Chodziłoby jednak o metodyczne zbadanie i obiektywne stwierdzenie, o ile dramaty Słowackiego odpowiadają zasadniczym prawom etycznym-koncepcyjnym i konstrukcyjnym, wedle których postępuje rasowa twórczość dramatyczna. Rasowa, to znaczy taka, która wszelkie elementy i czynniki artystyczne, a zatem i walory liryczne-poetyckie, podporządkowuje bezwzględnie założeniom i celom dramatycznym — dla której wszystko w dziele służy do ujawnienia i spotygowania woli działającej, do wzmocnienia i pogłębienia momentów dramatycznych.

Taka rzetelna rewizja wielkiej spuścizny dramatycznej Słowackiego ze stanowiska kryteriów rasowo-dramatycznych — daleka zresztą od jakichkolwiek intencji pomniejszania czy deprecjacji — miałaby doniosłe znaczenie poznawcze i wyjaśniałoby niejedną kwestję zasadniczą i ważną. Nasz stosunek do drama-

tów uwielbianego twórcy — dotychczas w niejednym punkcie chwiejny i niejasny — zyskałby niemało na jasności i szczeroci. Praca taka miałaby też wielkie, bezpośrednio praktyczne znaczenie dla scen, które w dzisiejszym stanie rzeczy przy inscenizacji Słowackiego skazane są na błądzenie. Nieraz już byliśmy świadkami tuzinkowego przykrawania Słowackiego do wymogów sceny. Lub też wręcz przeciwnie: w nadmiernym pietetyzmie usiłuje się przedstawić nawet epizody z dramatycznego punktu widzenia nieistotne, a pomija się momenty dramatycznie ważne.

Taka rewizja miałaby wybitne znaczenie uświadamiająco-wychowawcze. Fenomenalny styl Słowackiego, jego cudotwórcza władza słowa, to niewątpliwie walor szczytowy — ale fakt, że twórca nieustannie upaja się i pieści tą władzą, że uroczy przepych słowa wysuwa na czoło swych twórczych poczynań i doprowadza go do bezmiernej rozlewności, rozsądza, na każdym kroku wiązania jego przedziwnych konstrukcji, że ta rozlewność nie zna dyscypliny ani hamulców i z wiekiem coraz bardziej olbrzymieje — to przestaje już być walorem dodatnim. To rasowa polska wada: to bezkonstruktywne wyczerpywanie się w wielkich słowach. Genjalni ludzie wyrażają najwyższe cechy swej rasy, zarówno zalety jak wady — a potomność w ślepym podziwieniu utożsamia jedno z drugim i apoteozuje porówno. I w zbożnym podziwieniu przejmują najłatwiej cechy ujemne uwielbianego pierwowzoru, gdyż te są łatwiej dostępne. Za dowód niech posłuży niejedna twórczość Młodej Polski — dość wspomnieć tu jedną z najwybitniejszych, której na imię Tadeusz Miciński...

Arcydzieła dramatyczne Słowackiego należałoby tem bardziej poddać rewizji ze stanowiska rasowo-

Te wszystkie argumenty pro i contra musi starannie rozważyć nasz Sejm i Rząd, jeśli odpowiedź na pytanie, czy mamy wdać się w rokowania z bolszewikami, ma odpowiadać doniosłości problemu, który bieg wypadków dziejowych kazał nam rozwiązać.

W. K.

Z komisji sejmowych.

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad sprawozdaniem rządu o organizacjach monopoli soli. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości a na wniosek p. Kiernika wezwano rząd, aby przeprowadził organizację sprzedaży i ekspedycji soli przez oddanie ich w bezpośredni zarząd fachowej organizacji rządowej. Na wniosek p. Godka wezwano rząd, aby spowodował otwarcie i uruchomienie źródeł soli w Małopolsce oraz przeprowadził poszukiwania za pokładami i źródłami solnymi, nie czekając za inicjatywą prywatną.

Komisja prawnicza w obecności ministrów Hebłyńskiego i Olszewskiego oraz delegatów ministerstw aprowizacji, spraw wewnętrznych i b. dzielnicy pruskiej, w obradach nad projektem ustawy o zwalczaniu lichwy przyjęła jako zasadę, że wszystkie przedmioty stoją pod ochroną ustawy przeciw lichwie, a nie tylko przedmioty potrzeby codziennej. Komisja uchwaliła udzielenie rządowi ogólnego upoważnienia, aby w zakresie obrotu towarami i ich wytwarzania wydawał rozporządzenia, których przekroczenie karane będzie przez władze administracyjne. Wbrew wnioskowi pp. Czetwertyńskiego i Liebermana, przyjęto jako zasadę, że żądanie cen wygórowanych za osobiste niezbędne usługi ma być również karane jako lichwa. Przedstawiciel ministerstwa b. dzielnicy pruskiej oświadczył, że dzielnica ta nie życzy sobie być objętą ustawą przeciwko lichwie, gdyż jej ustawodawstwo jest w zupełności wystarczające.

Komisja oświatowa wysłuchała sprawozdania o dotacjach dla wszechnic i uchwaliła w myśl referatu p. Smulikowskiego przyznać egzaminowanym suplentom dodatki wyrównawcze od 1 stycznia. Upoważniono przewodniczącego do interwencji w ministerstwach oświaty i skarbu o natychmiastowe wypłacenie wszystkich należności przyznanych nauczycielstwu szkół powszechnych i średnich.

Komisja komunikacyjna wysłuchała sprawozdania przewodniczącego o konferencji ministerialnej kolejowej i aprowizacyjnej o odciążeniu przystani Gdańska i postanowiła wysłać pp. Rajce, Łańcuskiego i Michalskiego dla sprawdzenia sposobu ładowania i wyładowywania towarów w Gdańsku. Zażądano przyspieszenia wypłat podwyżki sejmowej. Komisja rozpatrywała żeglugę wiślaną, wobec niemożności bezpośredniej komunikacji z Bałtykiem. W tej sprawie odbędzie się osobne zebranie komisji.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc luty!

Deny prenumeraty i pojedynozego numeru w nagłówku.

dramatycznego, że w tym arcydziele tkwi rzeczywisty gienjusz dramatyczny! Prócz walorów wielkiego stylu poetyckiego — niezbędnych dla wielkiego twórcy dramatycznego — posiadał on najwyższe kwalifikacje, znamionujące posiadających dramatyków. Umiał on obmyślać najpotężniejsze konflikty dramatyczne, umiał je komplikować i pogłębiać z niezachwianą, zwycięską fantazją. A przytem — jak już zaznaczyłem z okazji ostatniego wznowienia „Horsztyńskiego” — żaden z naszych wielkich poetów nie ukazał z takim jasnowidzstwem jak właśnie Słowacki najgłębszych, irracjonalnych, mistycznych pokładów duszy narodu. To jasnowidzstwo psychologiczne nadało też jego najdojrzałszym kreacjom dramatycznym genialnie odrębny, rasowo-swoisty, a przytem nawskróś nowoczesny charakter.

Z tem wszystkiem linja rozwoju Słowackiego, jako twórcy dramatycznego, nie doprowadza go do zupełnej dojrzałości w tym kierunku, do świadomego konsekwentnego, rasowego pojmowania dramatyczności i całkowicie swoistego systemu konstrukcji — jak n. p. St. Wyspiańskiego w „Weselu” i „Bolesławie Śmiałym” — nie wyzwoliła w nim nowego typu rasowego dramatyka, o znaczeniu światowym. Przeszkodziło temu właśnie to wygórowanie liryzmu, ta królewska hegemonja słowa, ta fantastyczna nie uznająca żadnych poetyckich względów ani nakazów, rozlewność stylu poetyckiego.

(Dok. nast.)

Józef Jodłicz.

Przegląd polityczny.

Sprawa wojny.

W „Gazecie Warszawskiej” czytamy: Kwestja propozycji bolszewickich nie jest bynajmniej nagła. Polska nie jest w tem położeniu, żeby poświęcać miała cokolwiek ze swoich interesów na wschodzie dla idei pokoju z bolszewikami.

W społeczeństwie panuje rozgoryczenie, że przyjaciele bolszewików, działający w Europie i u nas w kraju, spowodowali przedwczesną publikację propozycji rosyjskich. Ogłoszenie ich ma na celu ułatwienie agitacji wśród wojska, na którego demoralizację liczą bolszewicy i nasi socjaliści.

Propozycje pokojowe Rosji sowieckiej.

Prawda, stan pokoju z Rosją nie wiele na razie różni się może od stanu wojny. Dopóki w Rosji panuje anarchja, dopóki każdy dzień przyniesie może przewroty, w których wyniku powstałyby nowe rządy, nie uważające umów traktatowych z bolszewikami za obowiązujące dla siebie — dopóty nie może ustać nasze pogotowie zbrojne na wschodzie. Zawsze z tamtej strony widnokrepu nadciągnąć może nowa, niespodziewana burza, do której przyjęcia i odparcia musimy być przygotowani.

„Gazeta Warszawska” pisze:

Jasnym jest, dlaczego bolszewicy tak bardzo pragną pokoju z Polską. Pomimo „świetnych zwycięstw” nad Koczakiem i Denikinem, front polski stoi murem, bo tamtych przeciwników zdruzgotala nie sila czerwonych armii, lecz dezorganizacja na tyłach.

Polskiego frontu ruszyć nie mogą, nie udały się też wszystkie ich zamachy na tyłach armii polskiej. Chcą więc za jednym zamachem zerwać cały front, aby nie orężnie, bo „naród wybrany” inną woli walczącej bronią, nawała bolszewicka mogła zatopić całą Polskę.

Wczorajszy przewodca socjalizmu polskiego.

W „Robotniku” czytamy: Były poseł do Dumy, Roman Malinowski, sądem rewolucyjnym skazany został na śmierć i rozstrzelany. Malinowski sam zażądał sądu, trawiony widocznie wyrzutami sumienia. Z aktu oskarżenia wynika („Izwestija”, 5 listopada 1918 r.), że Malinowski od 1910 roku był na służbie ochrony carskiej, że za zgodą cehra i przy jej poparciu otrzymał mandat do Dumy, że mowy swe układał w porozumieniu z ochroną. Brał z początku 100 rb. miesięcznie, w ostatnich zaś latach 700 rb. Zdradził uczestnik w konferencji praskiej w 1912 r. Po wybuchu wojny, zaangażowany do wojska, dostał się do niewoli niemieckiej. Tam zmienił się zupełnie i zaskarżył sobie sympatię otoczenia. Malinowski oharżony był wielkimi zdołnościami i szybko wzblił się na czoło ruchu bolszewickiego. Bolszewikiem został, podług własnego zeznania, ponieważ teoria ta jest tak prosta i jasna i ponieważ bolszewizm „ma zapach potu koszuli robotniczej”. Chcąc uciec do Ameryki, wstąpił na granicy rosyjskiej do jakiegoś domu i okradł go. Sprowadzony do Rosji, zagrożony został za należenie do organizacji bolszewickiej katogą i ze strachu złożył zeznania. Dwa te czyny Malinowski nazywał błędami, które go sprowadziły na manowce. Zaprzeczył, jakoby szkodził towarzyszom posłom w Dumie, twierdził, że nie mógł grać podwójnej roli socjalisty i zdrajcy i że w pewnych chwilach uciekał z Dumy, płakał, tłukł głową o ścianę z rozpaczą i t. p.

Stosunki handlowe w Rosji.

Urzędowy organ bolszewicki „Ekonomiczeskaja Żitn” z powodu decyzji o wymianie handlowej zapytuje, czy chodzi o zniesienie całkowite blokady lub tylko o jej osłabienie i czy Ententa nie usiłuje uczynić z Rosji swej kolonii? Ententa się myli, jeżeli sądzi, że Rosja zadowolona jest ograniczoną listą towarów. Rosja nie zgodzi się na rolę prostego dostarczyciela surowców. Domaga się nie tylko odzieży i żywności, ale i materiałów kolejowych, maszyn przemysłowych i innych przedmiotów niezbędnej potrzeby. Stosunki handlowe muszą doprowadzić do uznania rządów sowieckich.

Z nad Donu.

Dochodzą nas wieści, że sytuacja armii ochotniczej w Odesie, w Rostowie nad Donem, nie jest tak krytyczna, jak o tem była mowa w niektórych dziennikach. Od osoby, której udało się wyjechać z Odesy, na Rumunię do Warszawy, dowiadujemy się, że Rostów n. Donem i Odesa nie są i nie były ewakuowane, że do armii ochotniczej nadchodzi i nadejdą posiłki od Bułgarów i Serbow, że generał Denikin prawdziwie ustąpi miejsca gen. Wranglowi. Generał Wrangel, liczący 35 lat, nigdy nie czuł się Niemcem, jak o tem wspominały gazety i wogóle w armii Denikina niemieckiej orientacji nie było i niema.

Okazuje się, że wszyscy mieszkańcy podlegli armii ochotniczej od młodzieńców — do starców włącznie, ćwiczą się we władaniu bronią i walczą z powodzeniem na froncie, że generałowie rosyjscy: Dragon-irow, Bredow, Maj-Majewski, b. dowódcy frontu kijowskiego, utrzymali dymisję.

Na granicy rumuńskiej przeszło 1500 wygnańców polskich w najopłakalszym stanie oczekują bez nadziei powrotu do kraju, do którego Rumuni nie puszczać za względu na epidemię. Wiele osób umiera od chorób, wiele z głodu.

Największa armja w Europie środkowej.

„Echo de Paris” zamieszcza korespondencję z Poznania, p. Charlesa Bonnefona. Pisze on: Bez Francji jedyne mocarstwo na kontynencie, Polska, byłoby jutro złamane. Bez Polski i Czecho-Słowacji Francja byłaby w ciągu 2 tygodni wystawiona na powrotną ofensywę odwiecznego wroga.

W Berlinie mówiono p. Bonnefon, że Polska jest zrujnowana i podminowana przez bolszewików, lecz już w drodze do Poznania oficer niemiecki mówił p. Bonnefon wręcz coś przeciwnego: Znajdzie pan w Poznaniu największą armję Europy środkowej, młodą, pełną entuzjazmu, dyscyplinowaną z dobrem wodźstwem, znajdzie pan rasę, która przyjęła wszystkie dobre cechy niemieckości, pozostawiając nam nasze wady.

Pułkownik Marquet już w Poznaniu potwierdził p. Bonnefon, że informacje oficera niemieckiego są zupełnie słuszne.

W dalszej rozmowie z korespondentem francuskim pułk. Marquet w entuzjastycznych wyrazach odmalował mu życie i prace Polski w byłym zaborze pruskim.

Exposé Benesza.

Wiedeń. (PAT.) „Der neue Tag” i inne dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi: Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych wygłosił Benesz ekspozę, w której między innymi powiedział: Nie jest dla nikogo obecnie tajemnicą, że interwencja w Rosji wymaga setek tysięcy żołnierzy i miliardowych funduszy. Do polityki interwencji potrzebny jest również wielki talent organizacyjny. Z tego powodu wszystkie usiłowania generałów, którzy sądzili iż zagadnienie rosyjskie da się rozwiązać w drodze wojskowej, były bezskuteczne. Co do polityki słowiańskiej, jaka swego czasu przed wojną światową była propagowana, była to polityka romantyczna. Rozumie samo się, że republika czeska musi uprawiać inną politykę. Nasza polityka będzie polegała na tem, że porozumieemy się ze Słowakami, Rusinami i Polakami, pomożemy Rosji i musimy jej pomóc, o ile to leży w naszej mocy. Wymaga to jak najściślejszej współpracy z naszymi sprzymierzeńcami, którym pozostaniemy wiernymi. W związku z tem pozostaje nasza polityka w Europie środkowej. Nasza polityka wobec Austrii jest wyrazem tych nowych idei, które oznaczają w całej Europie politykę pokoju, rozważliwej i politykę konstrukcyjną. Są ludzie, którzy nie znają tej polityki i którzyby chcieli już dziś nas podżegać przeciwko Wiedniowi, Warszawie i Budapesztowi. Odrzucimy te podżeganie. Zagadnienie Niemców w Czechach jest również zagadnieniem polityki słowiańskiej. Musimy unikać starych metod walki narodowościowych, jakie rozgrywały się w dawnej Austrii. Dawna koncepcja polityki słowiańskiej musi być koniecznie logicznie uzupełniona koncepcją polityki wobec Niemiec. Czechosłowacka polityka realna nie powinna zapominać o tem, że jej koncepcja nie została potwierdzona przez wojnę światową. Żyjemy w Europie centralnej i sąsiadujemy z Niemcami. Polska jest zbyt słabą i będzie miała ciężki żywot. Pragniemy pokoju i będziemy uprawiali politykę pokoju wobec Austrii, Niemiec, Węgier i Polski.

Wyjście Niemców z Gdańska.

Korespondent „Timesa” tak opisuje powstanie wolnego miasta Gdańska:

„Rozwście flagi wasze dla ostatecznego pożegnania wojsk niemieckich!” Nacjonaliści niemieccy za wszelką cenę usiłowali urządzić hałaśliwe wyjście teatralne, bez względu na to, co się stanie podczas reszty dramatu w prowincjach wschodnich. Wezwanie gen. Hoffmanna do orężnego oporu przy przekazywaniu Prus Zachodnich nie zostało zapomniane i miejscowe stronnictwo nacjonalistyczne wzrosło od czasu tego wezwania. Pobudka trąbki jest wyraźna. „Deutsch sein, deutsch bleiben” jest jej zasadniczą nutą. Konserwatywny dziennik gdański wciąż ma napis: „Mit Herz und Hand fürs Vaterland” i żegna wyjeżdżające pruskie pułki z ich od stulecia garnizonowego miasta uczuciołem, lecz stanowczem „Auf Wiedersehen”.

Ostatnia wielka parada starych mundurów odbyła się dzisiaj rano (24 stycznia) w cieniu starych gdańskich romantycznych wieżyczek i wykuszów. Od wczesnej godziny miasto było poruszone, odznaki państwowe powiewały wszędzie ponad czerwonymi, spadzistwami dachami. Prawie każdy dom, wzdłuż uroczego długiego Rynku i ulic przyległych i nadrzecznych bulwarów wywiesił czarne i białe flagi, upuszczone do połowy drzewca. Barw republikańskich nigdzie nie było można dojrzeć.

Rankiem tysiące mieszkańców wypełniło ulice. Sklepy i kantory opustoszały, gdyż ceremonia, oznaczająca święto jest radośnie dzisiaj w Niemczech witana. Widać było wielu oficerów pruskich z monoklami, a w tłumie widoczni byli liczni żołnierze z wojska Bermondta, wciąż noszący mieszaninę odzieży i oznak rosyjskich i pruskich.

O godz. 11. orkiestra wojskowa na Siennym Rynku zagrała „Heil dir im Siegerkranz” i wojsko z ter-

torjum wolnego miasta deflowowało przed dowódcą zalogi, generałem von Malachowskim, jego sztabem i dygnitarzami miejskimi. General konno w środku prostokąta, utworzonego z piechoty, ułanów i huzarów Mackensena, wygłosił pożegnalną mowę, kończąc ją trzykrotnym „Hoch” na cześć Vaterlandu. Natychmiast nastąpiło „Deutschland über alles”, bicie w dzwony kościelne i salwa armatnia z Hagelsburga, górującego nad miastem, poczem oddziały uformowały się w szyki i pomaszerowały przez ulice.

Widowisko wojskowe czyniło wrażenie. Na chwilę przynajmniej Gdańsk zapomniał, że jest wolnym miastem, odłączonym od Rzeszy. Robotnik, stojący w tłumie, pokręcił głową i coś mruzczał o „nie-dyskreccji Gdańska”, podczas gdy masa podniosła krzyk: „Auf Wiedersehen” za wyruszającym pochodem. Potem złożono wieniec u stóp pomnika Wilhelma I. na Siennym Rynku, a burmistrz Gdańska wygłosił z balkonu przemówienie.

Tak skończyła się wielka parada. Wiele z oddziałów, które w niej uczestniczyły, są już w drodze na Pomorze, gdzie utworzą nowe obronne graniczne wojsko. Słychać z oddali melodie narodowe i marsze pułkowe. Z ich wyjściem Gdańsk powraca do rzeczywistości. Na okupację Ententy spogląda jednym okiem płaczącem, drugim śmiejącem się.

Nieoczekiwane doniesienie, które wczoraj otrzymano w Gdańsku, że Anglja nie zamierza wysłać wojsk dla utrzymania porządku na terenach plebiscytowych, zdumiało przedstawicieli Ententy i ludność, gdyż oficerowie kwaterek rozwijali od pewnego czasu swe czynności, przygotowując urządzenia dla wojsk okupacyjnych.

Często dostrzega się w oknach sklepowych napis „Englisch spoken”. Chociaż wiadomość powyższa nie znajduje powszechnej wiary, istnieje szeroka agitacja przeciwko myśli wysłania francuskich sił okupacyjnych i mówi się o urzędowym proteście przeciwko temu, co się nianuje obecnie „nowem podkreśleniem ponizenia narodu niemieckiego”, ponieważ przypuszcza się, że siły policyjne francuskie więcej niż inne siły Ententy postępowałyby arbitralnie wobec Niemców.

W Gdańsku poczyniono przygotowania dla umieszczenia sztabu korpusu gen. Hakinga, dowódcy wszystkich sił okupacyjnych, sztabu dywizji gen. Bainbridge, dwóch batalionów piechoty, angielskich i jednego francuskiego, brygady marynarskiej dwóch kompanii karabinów maszynowych i szpitala wojskowego.

Rozdział taboru kolejowego Niemiec i Austrii.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: W prasie obiegają niepokojące pogłoski, jakoby rozdział taboru kolejow., mającego przypaść Polsce od Niemiec i Austrii, miał się odbyć bez udziału Polski, względnie ze szkoda Polski. W tym kierunku wyjaśnia Ministerstwo kolei co następuje: Polsce należy się: 1) od Niemiec na mocy wersalskiego traktatu pokojowego a) tabor dla byłego zaboru pruskiego i miasta Gdańska, b) dla zwężonych linii w dawnej „Polsce rosyjskiej” (okupacja niemiecka); 2) od Austrii na mocy traktatu pokojowego w St. Germain: tabor dla Małopolski, Ziemi Czer-

Z drogi.

Miasteczko. — Obywatele lupią się wzajemnie. — Kwasy. — W klatce. — Powrót.

Wyobraźmy sobie miasteczko oddalone o 13 km. od kolei — i to od bocznej linii kolejowej — miasteczko bardzo stare i mające dawniej swój wielki sens, lecz dziś dalekie od ruchu i życia, żyjące niewiadomo czem, nie znające już swego nowego przeznaczenia, które też jeszcze się wyraźnie nie skryształowało. Miasteczko węgietuje materjałnie — ale właściwie jest jakby w zawieszaniu. To stare umarło, to nowe jeszcze nie przyszło i nie wiadomo kiedy przyjdzie i z której strony. Więc stare drewniane domki zdają się być wyludnione — co zresztą nie jest prawdą — ale żyją życiem tak cichem i niewidocznem, iż ma się wrażenie, że nikogo w nich nie ma. Uliczki i rynek puste — na rynku stary zabawny ratusz — dalej wieże kościoła a jeszcze dalej, na górze, ruiny zamku jednego z wygasłych już małopolskich rodów magnackich. Ten zamek w gruzach, niegdyś ojciec miasteczka i źródło jego życia, natrzasa się jak upiór z osady, która przeżyła go wprawdzie, ale nie ma w sobie dość sił, aby odzyskać dawny rumieniec i dawną bujność życia.

Miasteczko żyje z handlu ze wsią. W niem skoncentrowane są te rzemiosła, których wieś niezbędnie potrzebuje. I oto wszystko. Gdyby wstała kultura i materialne potrzeby wsi, rozrastałoby się miasteczko — ale wieś utknęła poniekąd w martwym punkcie, skutkiem czego i miasteczko nie może ruszyć naprzód. Proletariatu właściwie tu nie ma. Chłopi śledzą na swej ziemi i jedzą swój chleb, zaś w miasteczku są tylko ludzie tu potrzebni, a więc każdy ma dach nad głową i utrzymanie. W najgorszym wypadku każdy może sam sobie wystarczyć. Ma swój kąt, ogród, trochę ziemniaków, zboża, opału — ubrania

wieńskiej i Śląska Cieszyńskiego; 3) od Austrii-Węgier na mocy traktatu pokojowego w St. Germain: tabor kolejowy dla zwężonych linii w dawnej „Polsce rosyjskiej (okupacja austriacka). Ilość należnego taboru powyżej podanego, ustalić mają komisje ekspertów w myśl postanowień obu traktatów pokojowych. Ministerstwo kolei żelaznych ze swej strony wypracowało szczegółowe zasady sprawiedliwego przydziału taboru dla Polski i bierze udział w odnośnych pracach komisji ekspertów we Wiedniu, jak również w pracach przygotowawczych dla komisji ekspertów w Paryżu. Ponieważ prace obu komisji potrwać czas dłuższy, przeto Ministerstwo kolei żelaznych poczyniło kroki, ażeby komisje ekspertów na rachunek należnego Polsce taboru już teraz prowizorycznie przydzielili Polsce pewną ilość taborów, konieczną do ulżenia sytuacji komunikacyjnej w Polsce. Nadto przedsięwzięło Ministerstwo kolei żelaznych kroki we Wiedniu i w Paryżu, ażeby ententa ze swojego i ze zdobyczonego na Niemczech taboru, znajdującą się we Francji i Belgii, przydzieliła Polsce jak najrychlej 800 parowozów, 15.000 wozów towarowych krytych, 15.000 węglarek i 2.000 cystern, aby umożliwić dowóz środków żywności, ułatwić aprowizację, przywóz węgla i wogóle polepszyć ciężką bardzo komunikację kolejową w Polsce.

Dwa fronty bolszewickie.

II.

Przedsmak wojny partyzanckiej na Podolu już dziś odczuwa się w tych częściach tego kraju, które zajęły wojska polskie. Przed linią frontu polskiego pojawiają się tylko luźne watahy, a całą robotę prowadzi się na tyłach. Tu w miastach i po wsiach wre robota agitatorów bolszewickich, którzy w ostatnim czasie rozpoczęli intensywną agitację wśród żołnierzy polskich, a równocześnie szerzą wśród ludności niechęć do wojska polskiego i wyszukują wszystkie okoliczności dla rozdmuchiwania buntów. Paszkowce i Klimaszówka najlepszą jest ilustracją tej roboty. Doprowadziwszy do ostrych między ludnością a wojskiem scysłań — szerzą panikę i starają się przy każdej sposobności część ludności męskiej odprowadzić na teren bolszewicki, gdzie organizuje się oddziały partyzanckie z pośród ludzi, którzy chcą wrócić do domu, przedstawiają najdzielniejszy element w oddziałach bolszewickich. Z Paszkowiec w ten sposób wemigrowało kilkudziesięciu włościan, którzy podobno stanowią obecnie załogę sowiecką w odległym o kilkanaście kilometrów od Płoskirów Międzyborzu, gotowi w każdej chwili do wypadów w stronę rodzinnych wiosek.

Jest to jeden ze sposobów organizowania t. zw. frontu polzającego, który w walce zeszłorocznej bolszewików z wojskami Petlury oddał pierwszym znakomite usługi. Front polzający obliczony jest zarówno dla ofenzywy, jak i defenzywy. Przy ofenzywie organizacja tego systemu partyzanckiego polega na wyszukiwaniu wszystkich żywiłów lokalnych do rzucenia ich dorywczego na dobrze im znany teren najbliższy. W ten sposób bolszewicy, zając się przed rokiem Kijów przy pomocy band z pod Czernichowa, oddziały te zostawili przeważnie w peryferiach miasta dla odpoczynku, odpowiednio przez zdobywców

nosi się długo, pościel, bieliznę dziedziczy się, potrzeby są bardzo małe, intelektualnego życia nie ma prawie zupełnie, wydawać pieniędzy ani bawić się nie można.

Pozostaje jedyna rzecz — ciuć grosze.

Chłop jest bogaty. Za najmniejsze świadczenie, żąda setek „reńskich” i bierze setki. Ale żyjąc skromnie, pieniędzy tych nie wydaje. O tem mieszczanin bardzo dobrze wie, więc hardując z chłopem drze z niego przy sposobności siódną skórę — i nie robi tego z bezwzględnej potrzeby, ale — kalkulując i porównując ceny. Wiadomo, że to, co rzemieślnik musi sprowadzać z miasta, podrożało. Jednakże życie na wsi podrożało stosunkowo znacznie mniej i obie strony, lupiąc się wzajemnie, muszą mieć znaczną nadwyżkę grosza.

Na tem tle finansowej walki miasteczka ze wsią, powstaje oczywiście rywalizacja, zawiść, zazdrość i wzajemne dokuczanie sobie — jedyna ośłoda życia którego nawet ten pieniądz zdobyty urozmaicić ani zmienić nie może. Ludzie żyjąc temi uczuciami, stają się nieprzejednani — i stąd w miasteczku wśród mieszkańców niewątpliwie znacznych i porządnym nastrojów zbyt pełen niechęci, niezyczliwości i wzajemnej nieufności. Pisma przechodzą, ale nie podniecają ludzi, nie mających namacalnego dowodu kontaktu z szerzeniem życia. Choć do Krakowa parę godzin jazdy, jest on oddalony bardzo i obcy, obcy prawie jak Wiedeń lub Warszawa — bo to tutaj, nie związane z linią kolejową żyje powolnym rytmem wszystkich odsuniętych od kolei miasteczek sąsiednich, stanowiących razem jak gdyby odrębny kraj, żyjący swemi specjalnymi warunkami i zmusziny dostosowywać się do nich. Dzienniki przynoszą sensacje i wiadomości, które w tej części kraju, tak odmiennej i inaczej ułożonej, nie mają realnego znaczenia. Dla tych ludzi informacje mają znaczenie mniej lub więcej zajmującej literatury, mało odpowiadającej ich nielicznym potrzebom. Nie dziwić się, że w tych warunkach życie działo na ludzi przygnębiająco.

wyzyskanego, i natychmiast zebrawszy watahy z Kijowa i najbliższej okolicy, rzucili je na Koziatyn. Tu oddziały kijowskie zostały z kolei na „odpoczynku”, a zorganizowane w najbliższej okolicy Koziatyna bandy poszły na Winnicę, oddziały zorganizowane w Winnicy ruszyły na Latyczów, latyczowskie na Płoskirów i w ten sposób odbywał się marsz bolszewików od Kijowa po Zbrucz. System ten ma tą dobrą stronę, że zużycie pochopnych do wszelkiej awantury elementów miejscowych, ułatwia szybkie orientowanie się w terenie, a wśród nieprzyjaciela, któremu grunt pod nogami zaczyna się palić, wywołuje panikę. Da się ten system zużytkować również przy odrocie. Wtedy watahy miejscowe, — które po spełnieniu pierwszego zadania i obłowieniu się łupem wojennym rozplywają się i tylko część zostaje na służbie garnizonowej, — ponieważ zazwyczaj nie są skłonne do ewakuowania się w głąb kraju, otrzymują rozkaz zejścia się do domów, przechowania broni i amunicji, by przy najbliższej sposobności znów stanąć na rozkaz w pełnym rytyśunku bojowym. W ten sposób bolszewicy ciągle mają na całym obszarze Ukrainy miejscowy kontyngent wojenny, rekrutowany z pośród ludzi zdemoralizowanych przez wojnę i skłonnych do pójścia na drogę łatwego zarobku.

W związku z tą partyzantką w stanie oczekiwania na sposobność po wszystkich centrach miejskich znajduje się gotowy surogat administracji i służby garnizonowej bolszewickiej. Pod płaszczykiem związków zawodowych, straży milicyjnych, komitetów dzielnicowych, kierowanych sprytnie ręką gęsto rozmieszczonych agitatorów — kryje się organizacja przyszłej załogi miasta, która przy szczęśliwym zbiegu okoliczności wyrasta z pod ziemi i przejmuję w swe ręce rządy, jak się to niedawno stało w Winnicy w chwili ustępowania stąd oddziałów Denikina. Organizacje miejskie kryją w sobie zarodek komitetu rewolucyjnego, który każdej chwili doбира sobie użytecznych urzędników, przyczem dygnitarzem odrazu staje się niejeden subjekt sklepowy, który jeszcze wczoraj handlował skromnie niemi lub mydłem, by na drugi dzień zasiać za stołem, na którym pisze się kwity rekwizycyjne lub rozkazy aresztowania niewygodnych osób. W ten sposób organizacje miejskie są w ciągłym stadium trwania, w czasie zaś „najazdu” spełniają rolę wywiadowczą i agitacyjną, są okiem i uchem całego systemu.

System partyzancki nie wyklucza udziału w wojnie formacji stałych, które stanowią rodzaj batalionów szturmowych. Do takich należą: 1) Oddziały obsługujące t. zw. pociągi pancerne, których część dostarczona jest z głębi Rosji, większość zaś sporządzona jest na poczekaniu ze zwyczajnych wagonów wyścielonych worami z płaskim przez oddziały i depot kolejowe. 2) Oddziały artyleryjskie i 3) watahy partyzanckie od dłuższego czasu już istniejące, mające stąd pewną tradycję, która pozwala im na przejście do formacji stałych. Taką n. p. jest dywizja tatarszczańska, sformowana jeszcze za czasów Kiereńskiego, która była się z Niemcami w r. 1918, później przeszła na stronę atamana Petlury, by go po miesiącu zdradzić i przejść do bolszewików. Obecnie stoi na froncie wołyńskim. Stałe formacje bolszewickie na Ukrainie są nieliczne. Spełniają one funkcje batalionów szturmowych, podtrzymują spójność luźnych watah partyzanckich, stają na tych odcinkach frontu

Naogół miasteczko jest miłe, ładnie położone, sympatyczne. Mówią tam ludźmi ślicznym językiem polskim i choć wygadują na siebie, robią wrażenie dobre, solidne. Chciwi grosza, w rzeczywistości nie są może pozbawieni dobroduszej poczciwości. To jest przecie lud polski, Mazurzy, ludzie twardzi, ale nieźli i w głębi duszy prawi. Bardzo dobrzy żołnierze — co przecie coś znaczy. Ale życie gnębi ich swą jednostainą pospolitością i ubóstwem swej treści, pochodzącej może głównie z braku nowoczesnej komunikacji, z odcięcia od świata. Lecz — jeśli z tych przyczyn może niepotrzebnie gorznieją — z drugiej strony posiadają wielkie cnoty, w dzisiejszych czasach rzadkie, albo może już zupełnie zapomniane.

Spędziłem w tem miasteczku około dziesięciu dni. Śmiać mi się chciało, kiedy patrzył na łatwość tego życia i na ogromne utrudnienia, jakie ludzie sami sobie wymyślają. Na przykład — niema nafty, niema cukru. To znaczy — cukier jest, ale po 45 kor. kilo — ogromnie drogo, gdy my płacimy tu po 70 kor. za kilo. Ale ten człowiek jak ma dostać zapłatę, to ją liczy w koronach, — twierdząc, że ta korona nic nie warta. Kiedy kupuje — liczy na „ryńskie” po starym kursie. Jak w rzeczywistości sprawa wygląda? Według przegładanych przezemnie rachunków z ostatnich miesięcy w takim małym miasteczku można żyć skromnie, ale przyzwoicie za 600—800 kor. miesięcznie, podczas gdy zarobek miesięczny wynosi kilka razy więcej.

Czy na takiej prowincji znać Polskę? Trudno na to odpowiedzieć. Nie wiem, czy tam było znać Austrię. Naturalnie, ludzie mówią dziś patjotycznie — przyjeżdżają urlopnicy, opowiadają o wojnie, o nieznanym stronach kraju, o nowych, niewidzianych miastach, zdaje mi się jednak, że rytm życia pozostał tu taki jak był.

(C. d. n.)

Jerzy Bandrowski.

gdzie zaczyna się wojna pozycyjna, w razie potrzeby rzucane są dorywczo w różne okolice dla stłumienia groźniejszych buntów włościańskich, podtrzymują ducha i reprezentują wojenną powagę rządu sowieckiego na Ukrainie.

Już dziś należy sobie uświadomić, jaką rolę w ogólnym partyzanckim systemie bolszewickim na Ukrainie odegrają ukraińcy. Część oddziałów ukraińskich już obecnie działa pod komendą bolszewicką. Na uboczu narazie trzyma się w okolicy Odessy ukraińska grupa wojskowa pod komendą Omelanowicza Pawlenki. Inne partie i oddziały ukraińskie, zdaje się, nie poddały się na razie pod komendę bolszewicką i obecnie usuwają się w okolice nie objęte kolejową siecią, która stopniowo przechodzi w ręce oddziałów sow., śladają koszem w odległych od większych śródownisk okolicach, prowadzą stąd walkę podjazdową przeciw oddziałom sowieckim, operującym wzdłuż linii kolejowych, ale równocześnie tracą między sobą kontakt, a tu i ówdzie wobec silniejszego naporu bolszewików rozpylają się w luźne watahy według systemu bolszewickiego.

Polityka sowiecka w Kijowie już dziś przygotowuje teren, na którym możnaby współdziałanie tych oddziałów uzyskać. W tym celu podobno sam nawet Trockij oświadczył, że rząd sowiecki uzna samodzielną Ukrainę, oczywiście w myśl zasad komunistycznych zorganizowanej, a równocześnie rozprowadza się wieści, że po rozbiciu Denikina niepodległa Ukraina sowiecka o własnych siłach zbuduje swą państwowość i przy pomocy własnej armji czerwonej bronić będzie jej granic przed imperialistycznymi sąsiadami. Oczywiście sam ustrój komunistyczny, oparty o administracyjny aparat, którego centralizm moskiewski już w roku zeszłym wyraźnie zaznaczył się na Ukrainie, pozostawiłby ukraińskim formacjom powstańczym drugorzędą rolę stróża i obrońcy. Dla tego powstańcze oddziały ukraińskie dziś względem bolszewików zachowują, poza drobnymi starciami, wyczekującą rezerwę, ale pomysły Trockiego, użycia ich przeciw armji polskiej, urzeczywistni się, gdy tylko armja polska rozpocznie pochód na Wschód. Mogą niektóre oddziały ukraińskie nie poddać się komendzie bolszewickiej, niemniej przeciwko wojskom polskim wystąpią na własną rękę, gniewając się równocześnie na bolszewików. Już obecnie wśród ukraińców nastroje każą się domyślać, że z tej strony możemy się spotkać co najmniej z ukraińską polityką na dwie strony. Na dzień zaś oczekiwaliśmy i planów namiętniejszych działaczy ukraińskich lęgnię się plan wyzyskania Polaków przeciw bolszewikom, a bolszewików przeciw Polakom, by dla siebie zarezerwować stanowisko tego trzeciego.

Gdy w roku zeszłym bolszewicy stanęli nad Zbruczem i po drugiej stronie mieli przed sobą wojska Petlury i „zachodnio-ukraińskiej republiki”, poza wycieczką w kierunku Tarnopola, zachowali się biernie. W jednym z miast Podola zorganizowano wówczas „galicyjsko-ukraiński komitet rewolucyjny”, w skład którego weszli nieznanymi szerszemu ogółowi figuranci. Naradzano się wówczas, czy oddziały ukraińskie mają wkroczyć na terytorjum Galicji i zdecydowano w końcu stać na miejscu, a nawet wysłano do rządu zachodnio-ukraińskiej republiki memoriał z propozycją uregulowania wzajemnych stosunków między sąsiadami. Otóż główną przyczyną powstrzymania wówczas pochodu na Zbrucz był ten wzgląd, że teren galicyjski nie jest przygotowany do przejścia form sowieckiego ustroju, czyli że — mówiąc zwy-

czajnym językiem — brak komunistycznej organizacji lokalnej i nieznaną stosunków w życiu społecznym Galicji była wówczas zasadniczą przeszkodą w pochodzie na Zachód. Przygotowują się do walki z armją polską, bolszewicy i dziś, nawet w najśmielszych fantazjach, nie wyobrażają sobie pochodu na Zachód

T. Opiola.

Lista winowców.

Wiedeń. (B. K. Paryż.) W związku z doniesieniem o odejściu Lersnera, podaje „Temps” i „Intrigueant” szczegóły z listy winowajców. Lista jest ośmiestopniowym dokumentem o 200 stronicach i składa się z 5 części. Pierwsza wylicza osoby, które są odpowiedzialne za politykę rządu niemieckiego przed wojną, druga osoby, które są odpowiedzialne za przeprowadzenie zarządzeń wojskowych, trzecia za przeprowadzenie zarządzeń niewojskowych, czwarta wymienia osoby, które dopuścili się okrucieństwa wobec jeńców, a piąta osoby, które popełniły zbrodnie wskutek wojny łodziami podwodnymi. Ustępy dotyczące Francji obejmują strony od 43—119. Włochy domaga się wydania 29 osób, Belgja 265, Rumunia 41, Serbia 4. Na liście znajduje się także nazwisko pewnej kobiety, która przez rząd francuski jest oskarżona o okrucieństwo w traktowaniu pojmanych kobiet francuskich.

Wiedeń. (B. K. na podstawie „Berl. Tagblt.”) W szerokich kołach panuje przekonanie, że z powodu sytuacji, która została stworzona przez nadejście listy winowajców, konieczne jest natychmiastowe zwołanie zgromadzenia narodowego. Dotychczas w tej sprawie nie powzięto decyzji.

Wiedeń. (B. K. Paryż. Havas.) Konferencja ambasadorów zebrała się w środę rano pod przewodnictwem Milleranda. Przyjęła ona pismo Lersnera do wiadomości i obradowała nad odpowiedzią. Rozważano jaką drogą możnaby doręczyć rządowi niemieckiemu dokument, którego przyjęcia odmówił Lersner. Ma to nastąpić przez pełnomocnika francuskiego w Berlinie. Konferencja zbiera się popołudniu ponownie.

Wiedeń. (B. K. Berlin, 4 bm.) Wedle Biura Wolfa rząd Rzeszy zajmował się na dzisiejszym posiedzeniu sytuacją, stworzoną przez ogłoszenie listy winowajców. Wskutek odmowy Lersnera, rząd nie posiada jeszcze autentycznego dokumentu, dyskusja jednak, która była prowadzona na podstawie listy nieoficjalnej, przyniosła pełną jednogłośnieść co do stanowiska, które zostało określone w nocy, wręczanej Radzie najwyższej dnia 25 stycznia br. Rząd niemiecki nie pozostawił żadnej wątpliwości już po podpisaniu traktatu pokojowego w tym kierunku, że przeprowadzenie wymaganego wydania winowajców jest niemożliwe. To przekonanie, które rząd podziela z przeważającą większością narodu niemieckiego bez różnicy stronnictw, będzie i nadal miarodajnym dla dalszych zarządzeń i rokowań.

Wiedeń. (PAT.) „Der Neue Tag” donosi z kół berlińskich: Żądanie koalicji wydania winnych wywołało w Niemczech ciężkie przesilenie. Rząd niemiecki nie będzie wstanie spełnić żądań koalicji i ani obrona krajowa i ani organa bezpieczeństwa, ani też funkcjonariusze rządowi nie wykonają ewentualnych poleceń rządu. Stronnictwa prawicowe i lewicowe chcą wykorzystać obecną sytuację, aby przeprowadzić swoje plany. Gdyby niezawisli socjaliści objęli obecnie rzą-

dy, wówczas nastąpiłoby zaprowadzenie rządów bolszewickich w Niemczech. Możliwa jest także dyktatura wojskowa, a możliwym jest także i porozumienie niemieckich kół wojskowych z rosyjskimi bolszewikami. Przesilenie, które dziś wybuchło w Niemczech, jest najcięższem od czasu przewrotu po wojnie.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wr. Journal” donosi, że na liście osób, których wydania domaga się koalicja od Niemiec, znajduje się również gen. Beseler, którego wydania domaga się Polska. Oprócz niego domaga się Polska wydania także generałów Kirschbacha i Linsingena. „N. Wr. Journal” twierdzi, że Beseler już zmarł.

Wydział górniczy na Politechnice lwowskiej.

Dotychczas istniał na tutejszej Politechnice dwuletni kurs górniczy, nie tworzący zamkniętej całości i dający tylko przygotowanie do dalszych studiów górniczych w innym, pełnym zakładzie n. p. w Leoben. Obecnie słuchacze tego kursu nie mogą kończyć studiów ani za granicą, ani w Polsce, gdyż jedyna Akademia górnicza w Krakowie ma dopiero rok pierwszy. Wobec tego stanu rzeczy Ministerstwo oświecenia poleciło Lwowskiej Politechnice utworzyć od początku roku szkolnego 1920/21 pełne studjum górnicze, czteroletnie, przez dodanie do istniejących 2 lat — roku trzeciego i czwartego, z prawem odbywania przepisanych egzaminów państwowych.

Zarządzenie to ma mieć charakter przejściowy aż do czasu skompletowania Krakowskiej Akademii. Sądziemy jednak, że skoro raz pełne studjum górnicze zostanie we Lwowie zorganizowane, byłoby nieracjonalnem jego zniweczenie w przyszłości. Powinno być później przekształcone w Wydział naftowy, którego siedziba może być tylko Lwów.

Wiadomości telegraficzne.

POSELSTWO POLSKIE W WIEDNIU O MOBILIZACJI.

Wiedeń. (PAT.) Poselstwo polskie ogłasza w dziennikach, że wiadomość, ogłoszona przez czeskie biuro prasy w Wiedniu w dzienniku „Morgen” o rzekomem powołaniu wszystkich Polaków zdolnych do służby wojskowej, jest nieprawdziwa. Poselstwo polskie ani polskie władze wojskowe, podległe poselstwu wiedeńskiemu, nie ogłosiły żadnego obwieszczenia. Co do rzekomej mobilizacji w Polsce, to nawet zwykłe powołania roczników obowiązanych do poboru zostały przed niespełną trzema tygodniami zastanowione. ?

EKSKOMUNIKA KOŚCIOŁA CZESKIEGO.

Rzym. Ag. Stefani'ego. Akta Sedis Apostolicae ogłaszają, że kongregacja St. Officium potępiła ruch reformistyczny wśród kleru czeskiego. Kongregacja gani, potępiła i ekskomunikuje dekretem z 15 stycznia 1920 kościół czeski, który odłączył się od kościoła rzymsko-katolickiego. Akta ogłaszają także pismo papieża, które on bez względu na panujące stosunki w kościele katolickim w Czechach, wystoso-

mierzili ilością jugerów. Ubogim nie podobał się ten sposób liczenia i protestowali. Dwaj trybunowie plebsu, żądali, aby nikt nie dostawał z gruntów państwowych więcej nad 500 jugerów (około 220 morgów), a gdy senat nie chciał przystać, ponawiali swe żądanie cierpliwie przez 10 lat, dopóki nie przystał. Maksimum 500 jugerów z gruntów państwowych stało się prawem, a ponieważ był to czas posłuszeństwa prawom, można sądzić, że i to przestrzegane było ściśle.

Ziemie pod kolonje, były ziemiami państwowymi, zdobyczą wojenną na sąsiadach. Pokonawszy ostatecznie i docisnąwszy któryś lud nieprzyjacielski, konsul zawięzał z wysłannikami tegoż ludu formalny akt prawny, którym brał w moc ludu rzymskiego cały lud pokonany, „miasto, ziemie, wody, granice, świątynie, sprzęty i wszystko, co jest boskie i ludzkie”. Po jakimś czasie, po należytem ukaraniu nieszczęśliwych, Rzym darowywał im wspaniałomyślnie część zabranych ziem, zazwyczaj dwie trzecie, a sobie zachowywał jedną trzecią. Tym sposobem i pokonanym dawał możność życia i sobie legalnie i praktycznie brał korzyść. Korzyści te zaś były ogromne i różnorodne. Kolonje były dla Romy nie tylko odplywem proletariatu, dostarczycielami ludu i żywności; były zarazem naczorem obcoplemnych ludów i rozsądnymi rzymskością. Gęsto rozsiane po Italji, łączone doskonałymi gościńcami ze stolicą, były jakby gałęziami czy ramionami Romy, rozciągającymi się coraz dalej.

Po wielkich wojnach z Kartaginą i przykładowym ukaraniu niewiernych sprzymierzeńców, założono mnóstwo kolonii na najdalszych już krańcach Italji. Ponieważ zostało jeszcze dużo gruntów opustoszałych, pozwolono każdemu, kto chce i może, brać je w uprawę; skorzystali z tego ludzie zasobni i pobrali wtedy duże obszary.

(C. d. n.)

Sprawa rolna i rewolucja w Rzymie.

Szkic niniejszy skreślony został z wido- cznym zamiarem historycznego oświetlenia dzieł społecznych przewrotów. Błądzącym myślą po ruinach Wiecznego Miasta rasuwa się mimowoli pytanie, żali powrotna fala historii nie niesie i nam tego samego co ongiś rozwiązania kwestji społecznej: cezaryzmu.

(Przyp. Red.)

Mijało 500 lat od założenia Romy, znakomity naród był w polowie drogi, zdrów jeszcze i pełen sił, gotów do czynów najśmielszych. Opanował już całą Italję, a połowę jej zdążył przyswoić sobie i wcielić, genialnym swym systemem, stosującym na przemian postrach i laskę, zmieniającym pokonanych wrogów na wiernych sojuszników, a potem stopniowo na Rzymian. Wielkie były cnoty obywateli, mądre ustawy i obyczaje. Wszyscy byli obywatelami zarazem i żołnierzami, wszyscy tworzyli lud rzymski, wszyscy chcieli być dobrymi. Grek Polybios, który jako zakładnik przymusowo przebywał w Italji, śledząc okiem historyka mędrca przyczyny potęgi Rzymu, spisał ciekawe wyniki swych spostrzeżeń. Uderzyła go sprawność i karność wojska, prawość ludzi, którzy zawiadując mieniem publicznem zachowują czyste ręce, wielka pobożność powszechna i przenikająca życie rodzinne i państwowe. Myśliciel grecki uważa tę rzymską bojaźń bożą za nieracjonalną i przesadną, niemniej widzi w niej główny czynnik wyższości Rzymu, najdzielniejszą spójnię państwa. Ustrój państwowy rzymski wydaje mu się dziwnym połączeniem demokracji, arystokracji i królestwa.

Rolnictwo wcale stało wysoko, uprawiano psze-

nicę, warzywa, wino i oliwę, użyźniano glebę obornikiem i roślinami motylkowymi, osuszano umiejętnie mokradła. Działek kilku jugerów t. j. paru morgów wystarczyło na skromne utrzymanie rodziny. Takie to małe kawałki ziemi bywały całą majątnością dawnych patrycjuszów, dostojnych Kamillów i Cyncynatów, takie potem były celem pragnień ubogiego pospólstwa.

Zaspakajano to pragnienie i ubogi obywatel, odbywający służbę wojskową i wogóle żyjący nienaganie, dostawał prędzej czy później pożądaną działkę ziemi. Tam zakładał sobie swoje świętości, ognisko domowe i grób czyli ołtarz rodzinny, tam uczył się strzec swego a nie pożądać cudzego, wystrzegając się jako świętokradztwa przyorania szerokiej miedzy, która dzieliła go od sąsiadów, z biedaka miejscowego, szukającego klienteli u możnych, stawał się panem swej zagrody, niezależnym obywatelem. Ubogi lud ciągle depominał się ziemi i otrzymywał ją, w działkach małych, a w miarę rozrostu państwa, coraz większych. Bardzo często konsulowie wyprawiali po kilka tysięcy rodzin do nowych siedzib i osiedlali je tam według planu, porządnie nakreślonego. Początkowo osady te włączane były do Miasta nad Tybrem, jako nowe dzielnice, potem tworzone z nich osobne gminy na prawie latyńskiem. Koloniści cieszyli się rozległym samorządem gminnym, zakładali sobie swoje miasto, ośrodek zarządu i handlu, a zarazem warownię na wypadek wojny. Osady rozwijały się pięknie, dostarczały państwu żołnierzy i dzielnych pracowników; ludność żyjąca tam w miernym dostatku, w pracy i czujności, tworzyła zdrowy rdzeń narodu.

Oprócz małych kawałków ziemi, rząd dawał także i duże, zapewne w miarę zasługi; przynajmniej za dawnych, dobrych czasów tak było. Kierownicy państwa, mężowie „silni i mądry” uważali, że dzielnym wędzom, zdobywcom tych obszarów, należy się nagroda większa, niż szeregowcom i wielkość zasług

wła do arcybiskupa praskiego. Papież upomina arcybiskupa i kler, by poświęcili obecnej sytuacji jak największą uwagę i udziela im rady, by starali się o zwołanie zgromadzenia do Pragi dla porozumienia się. Następnie czyni uwagę, że dyscyplina kościoła musi być utrzymana i uratowana, i że celibat kościelny musi pozostać świętym i nienaruszalnym. Stolica papieska nigdy nie zniesie tej ustawy, ani jej nie złagodzi. Co się zaś tyczy żądania, by godność arcybiskupa praskiego została podwyższona, to to należy do prerogatyw papieża.

MOŻLIWOŚĆ WZNOWIENIA MONARCHJI WEG.

Wiedeń. (B. K. Paryż). „Petit Parisien” zamieści dłuższy artykuł w sprawie wznowienia monarchii na Węgrzech i rozważa możliwość, że ks. Adolf Teck, szwagier króla angielskiego, obejmie tron węgierski.

FALSZYWE POGŁOSKI O PRZESILENIU W NIEMCZACH.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Berlina: Należy podnieść, że niema żadnego przesilenia rządowego, rząd jest zupełnie jednomyślny i nie ma zamiaru na razie ustąpić. Pogłoska o zamiarze stworzenia nowego gabinetu pod przewodnictwem Scheidemanna jest nieprawdziwa. Pewien przywódca niezawisłych socjalistów oświadczył, że niezawisli socjaliści żadną miarą nie obejmą rządów, nawet gdyby obecny rząd ustąpił.

Kraków. (Radio z Ljonu). Z Algieru donoszą, że przybył tam z Perpignan i Alicante rotmistrz Dagneau. W drodze do Algieru musiał raz wylądować w Tenes. W Algierze spotkał się Dagneau z kmdantem Vuilleminem, który ma we czwartek wlecieć w dalszą drogę.

Budapeszt. (PAT.) Hr. Almassy, siostrzeniec hr. Tiszy, przedłożył rządowi węgierskiemu pismo, w którym zarzuca ministrowi wojny Friedrichowi, że wiedział o planie zamordowania Tiszy. Hr. Almassy twierdzi, że dopóki Friedrich będzie zasiadał w gabinecie, nie będzie możliwe obiektywne przeprowadzenie śledztwa w sprawie zamordowania hr. Tiszy.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Asystent uniwersytetu lwowskiego
Dr. JÓZEF CHANIA
otworzył Zakład Roentgenowski n527
we Lwowie, ul. Pańska 1. 18.

Z POŻÓLKLYCH KART.

Polska komisja celna na Bałtyku.

W bibliotece miejskiej w Gdańsku znajduje się w zbiorze rękopisów krótka notatka, skreślona w języku niemieckim, a dotycząca cła morskiego na rzecz skarbu koronnego oraz powierzenia poboru tego cła znanej rodzinie kupieckiej Spiryngów w dniu 5 października 1627. Bezimienny autor tej notatki, utrzymuje w tonie pewnej uszczypliwości, twierdzi, że ceremonia miała przebieg następujący:

„Komisarze królewscy: Ossoliński, wojewoda sandomierski i Gerard Denhof, dzierżawca ekonomii maiborskiej przybyli w owym dniu wraz z opatem klasztoru Oliwskiego i jednym ze Spiryngów w pobliżu zachodniego, wewnętrznego szanca Laterni czyli parku wiślanego („Wertschanze aus dem Weichselport”), tam wstąpił do chaty rybackiej i żądał białego płótna, ponieważ zaś ubogi owej chaty właściciel płótna nie posiadał, przeto wzięli od niego płachtę lnianą („Weissleinlacken”), uwiązali ją na drążku i wywiesili jako znak sygnałowy. Następnie okrętnicy królewscy, którzy krótko przedtem stanęli na kotwicy w kanale portowym w tzw. „redzie”, dali trzy wystrzały hasłowe („Lusungsschuesse”), — co miało według ich mniemania zwiastować objęcie posiadania morza przy brzegu pruskim („possessor maris circa litus prutenicum”). Po dokonaniu powyższych czynności, komisarze królewscy wymienili ze sobą i ze Spiryngiem liczne powinszowania i wreszcie udali się z powrotem do Oliwy.”

Inny opis tej ceremonii, oparty na źródłach snąc bardziej bezstronnych, zamieszcza autor monografii opactwa Oliwskiego Kretschmer. Podaje, że trzej członkowie morskiej komisji celnej: Ossoliński, Denhof i ówczesny opat oliwski Jan Rybiński zjechali się w owym dniu z braćmi Spiryngami we wsi Radłowie, skąd w urzędystym orszaku, w otoczeniu jazdy polskiej, wyruszyli szczęśliwami powozami do wybiegu Wisły (Liatarni) i tam zatknęli na brzegu białą polską flagę, która powitana została strzałami działowymi, ustawionymi w pobliżu wojennych okrętów polskich. Zaraz potem pobrano nowo ustawione cło od zawijającego okrętu szwedzkiego.

Można wyrazić zapatrywanie, iż ten drugi opis, stwierdzający pewną ostentację, towarzyszącą ceremonii, jest bardziej wiarogodny, autor bowiem pierwszej notatki, zapewne Gdańszczanin, usiłował dać wyraz pewnemu niezadowoleniu, obawiając się wobec nowych zarządzeń królewskich wzrostu potęgi Rzeczypospolitej na pobrzeżu Bałtyku a uszczuplenia w budżetach państwa.

MALY FEJLETON

Hojny Pan.

Jeśli w dzisiejszych ciężkich czasach są ludzie tak bogaci, iż stać ich na wystawne bankiety i festyny — nie zazdrośczone im i cokolwiek daloby się wytoczyć przeciw nim z ciężkich argumentów socjalnych i t. d., ja bez zawiesi i bez stanowiej pasji powiem raczej „wesolej zabawy”. Bogaci ludzie zawsze byli są i będą, jak to mogłem zauważyć we wszystkich możliwych ustrojach państwowych i społecznych. I lepiej, że ci bogacze wydają swe pieniądze a nawet puszczają je, w ten sposób one choć częściowo wracają do ludzi.

Dlatego nie myślę stawać w płomieniach szlachetnego oburzenia o to, że hr. R. urządził niedawno temu w hotelu George'a piknik, który kosztował go podobno 150.000 kor. Na pikniku tym wszystko było w jak najwytworniejszym gatunku specjalnie sprowadzane z Warszawy — począwszy od różnych ryb i kapłonów a skończywszy na kwiatkach w waciu. Dwa wagony sypialne przywiozły zaproszonych na piknik gości. Choć cała ta wspaniałość i rozrzutna gościzność nie bardzo może zgadzałyby się z powagą czasów, w których żyjemy, nie będę przeciw niej powstawał. Zmarłychwstała Polska nie jest i nie powinna być grobem życia. Wielu w niej jeszcze walczyć musi, lecz kto może się bawić, kto w niej potrafi być szczęśliwym, niech się bawi i niechaj będzie szczęśliwym.

A tylko jedną rzecz należy podkreślić:

Oto ktoś, kto w dzisiejszych czasach może wydać 150.000 kor. na piknik, mógłby też zrozumieć, iż przy sposobności takiego wydatku wypadałoby też — choćby już dla zagłuszenia wyrzutów sumienia — podzielić się bodaj drobną cząstką swych dostatków z tymi wszystkimi, którzy jeszcze nie mogą oddawać się zabawie i radości, którzy jeszcze — walczą i dobijają się rzeczy najniezbędniejszych. Społeczeństwo nasze nie jest zawistne, ludzie bogaci podatkiem od towarów luksusowych obłożeni nie są, ale przecież trzeba znać pewną miarę: mamy przecież na froncie żołnierzy, pozbawionych tylu rzeczy, mamy dzieci, dokarmiane przez zagraniczne instytucje, mamy na każdym kroku potrzeby ogromne, którym zadość uczynić odrazu nie możemy — a kogo stać na piknik za 150 tys. koron, tego mogło być też stać na tych parę tysięcy koron dla najbardziej potrzebujących, tego mogło być też stać na serdeczny gość podzielenia się w szumnej i jasnej chwili radości choć cząstką swych dostatków z najbiedniejszymi.

A może być, że krzywdzimy hojnego pana, którego prawica nie wie, co czyni lewica?

Ters.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Specjalista w położnictwie i chorobach kobiecych
Dr. Tadeusz Wiczyński
ul. Romanowicza 1. 3. n529

Edmund ŻYCHOWICZ
architekt, konc. budowlancy
we Lwowie, ul. Żybkiewicza 1. 8.
Wykonuje plany oraz roboty wchodzące w zakres budownictwa we Lwowie i na prowincji. n547

Wiadomości bieżące.

Lwów, 6 lutego

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek 6 lutego o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Obieżyświat”, operetka w 3 akt. R. Falla.

W sobotę 7 lutego o godz. 3.30 „Śluby panieńskie”, kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry.

W sobotę 7 lutego o godz. 7 wiecz. „Madame Butterfly”.

W niedzielę, 8 lutego o g. 3 „Wesele”, dram. w 3 akt. St. Wyspiańskiego w niezmięnionej obsadzie. — O g. 7 „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 akt. L. Falla w niezmięnionej obsadzie.

W poniedziałek, 9 lutego o g. 7 po raz 2-gi „Obieżyświat”, operetka w 3 akt. R. Falla z pp. Kasprołowiczową, Załęską, Lipowską, Miłowską, Justianem, Polańskim, Karasińskim i Głowackim.

We wtorek, 10 lutego o g. 7 po raz pierwszy „Asystent”, kom. w 3 akt. Gabrieli Zapolskiej z pp.: Jankowską, Kwiatkiewiczową, Łozińską, Michnowską, Niemiryczówną, Okornicką, Rowińską, Rybicką, Sieniawską, Wiland, Batogórczkin, Larewiczem, Ordorem, Białogórskim, Ratschką, Romanem i Rydzewskim.

— Repertuar teatru lit-art. „Czwórka” (ul. Rejtana L: 3.):

Program XIII. od piątku 25 stycznia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

Gościnnie występ! Romuald GIERASIENSKI, jako „Karawaniarz”. Faullina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitchelman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca”, sketsch w 1. akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot” w Warszawie przez trzy miesiące z rządu — z R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział Marja Czajkowska, Anda Kitchelman, Michał Halicz, Zbigniew Grwicz, Jerzy Rygiel, Marek Windheim.

W przygotowaniu nowa rewja, p. t.: **Kłopoty Pana Prezydenta**.

Bilety od 9 — 5 u G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

— **„APOLLO”**: „Biedna Mimi”, dramat z Leda Gys i „Tajemniczy donzuan”, komedia w 3 aktach z Viggo Laosenem.

— **Z Tow. prawnoezego (Zimorowicza 9)**. Dziś odczyt sędziego Karola Granowskiego „O sztuce ustawodawstwa”. Początek o godz. 6. w. — Wstęp dla członków i gości.

— **Stowarzyszenie Pań Salezjanek** urządza w Kasyne oficerskim „Raut” dnia 8 b. m. Czysty dochód przeznaczony na ciepłą odzież dla żołnierzy załogi lwowskiej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Rehmana. 620

— **Na wieczór kostiumowo-maskowy Kasyna i Koła lit-art.**, który odbędzie się w sobotę 7. bm., wybiera się, jak się dowiadujemy, sporo i kostiumowych i maskowanych osób. Przybędzie także Krakowskie wesele i grupa mandolinistów. Ilość kart wstępu ograniczona. Bilety przy wejściu z powodu, że są linienne, nie będą bezwarunkowo wydawane.

— **Nowy zespół wokalny**. Za inicjatywą i poparciem ministerstwa kultury i sztuki, powstaje w naszym mieście chór, mający kultywować wyłącznie muzykę archaiczną, w pierwszym rzędzie polską. Za graneją we Francji, w Niemczech, istnieją oddawna zrzeszenia wykonujące tylko stare motety, madrygaly itp. Są to jakby żywe muzea, przeciwstawiające skarby sztuki z dni minionych, a kocerty ich stanowią dla znawców prawdziwą rozkosz i wypoczynek. Chór taki musi się składać z jednostek o wysokiej kulturze muzycznej i wokalne, aby sprostać czekającym ich polifonicznym zadaniom, nie może być liczny, ale za to, w całym znaczeniu tego słowa, wyborowy. — Lwów jest znany jako źródło najpiękniejszych materiałów głosowych, jako „polskie Włochy”, można zatem mieć uzasadnioną nadzieję, że powstający ten pierwszy polski chór archaiczny odpowie oczekiwaniom, stworzy żywe muzeum muzyki polskiej i poniesie sztukę polską złotego wieku do innych miast Polski a w dalszym rozwoju może i do stołec światowych.

Prof. St. Niewiadomski, którego staraiom zawdzięczamy powstanie nowej placówki polskiej sztuki, zlecił opiekę nad nią Wydziałowi polskiego Związku Muzyczno-pedagogicznego, jako najpoważniejszemu zrzeszeniu muzycznemu u nas. Wydział uznając ważność sprawy, zajął się bezwzględnie zorganizowaniem projektu. Dyrygentem obrano prof. A. Sotyśa, który już zbiera śpiewaczki i śpiewaków do zespołu. Próby będą się odbywały w małej sali Tow. Muzycznego w soboty o pół do 8. wieczorem. — Pierwszy koncert o wyłącznie polskim programie w niedzielę 21. marca w południe.

— **Tylus pianisty i powrotny w gminach okolicznych**. Sprawozdanie Fizykatu m. Lwowa. z 4. bm.

Powiat Lwów: Winniki, Zamarstynów, Podliski małe, Gaje, Krzywczyce, Pikułowice, Sołonka, Sokolniki, Krasów, Werbiż, Żwiatycze, Zapytów, Jaryczów m., Barszczowice, Sygniówka, Gluchowice, Grzybowice.

Powiat Gródek Jagielloński: Czerlany, Małkowiec, Wiszenka, Dabrowica, Lozina, Bratkowice, Gródek Jag., Zaszyce.

Powiat Żółkiew: Biesiady, Bojaniec, Borowa, Kupiczwola, Lubella, Mosty wielkie, Rekliniec, Turynka, Smereków, Wiesenberg, Żółkiew, Kulików, Brzyszcze, Fujna, Głińsko, Hucisko, Krechów, Majdan, Prowała, Skwarzawa nowa, Sopotyn, Botiaty cze, Dolnicz, Żółtańce, Dziubałki, Kłodno, Kłodzienko.

Powiat Rudki: Komarno, Błozno dolne, Chłopczyce.

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych. Mieszkańców z miejscowości objętych wykazem nie należy wpuszczać do mieszkań, kuchni z obawy przed robaństwem (wszy w ubranjach).

— **Odwszalnia na dworcu kolejowym**. Odbyla się narada komisji sanitarnych, na której uchwalono odwszalać naprzeciw dworca stałą murowaną odwszalnię mogącą wykapać dziennie 800 osób. Koszta urządzenia ma ponieść wedle wniosku komisji w równych częściach wojskowość, Cekadur i dyrekcja kolei państwowych. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu wykonawczego Cekaduru prof. dr. Halban zdał sprawę z prac komisji, poczem wnioski komisji zostały jednogłośnie przyjęte.

□ KRONICZKA KRAKOWSKA. Orkiestra symf. Nomystowski przybędzie w najbliższym czasie do Krakowa na dwa występy. Zespół orkiestry, istniejący od r. 1872 liczy 46 członków.

Aresztowanie ptaszka lwowskiego. Na telegraficzne polecenie ze Lwowa policja krakowska aresztowała niejakiego Jana Piżła ze Lwowa, technika dentystrycznego, który tu przybył ze Lwowa i skonfiskowała mu około 200.000 K. w książeczkach Kasy Oszczędności i różnych papierach wartościowych. Zda się, że chodzi tu o jakiś zatarg rodzinny.

O karę chłosty dla paskarzy. W ub. niedzielę odbył się w Łodzi wiec Narod. Związku robotniczego, na którym po przemówieniu posła Michoła przyjęto rezolucję, w której zebrani domagają się uchwalenia na paskarzy kary chłosty publicznej, kary śmierci i konfiskaty majątku, całkowitego sekwestru wszystkich produktów żywnościowych i ustanowienia cen maksymalnych na wszystkie inne przedmioty pierwszej potrzeby. Dalej ustanawia jednakowych ograniczeń aprowizacyjnych dla wszystkich z wyjątkiem chorych, starców i ciężko pracujących, zamknięcia luksusowych lokali gastronomicznych i ograniczenie pozostałych jadłodajni w wydawaniu porów i napojów zbytecznych.

Z Płoskirowa. Dnia 25 stycznia objął zarząd powiatu Płoskirowskiego p. Walery Iwanicki, b. starosta Łucki i Dubieński. Jego odezwa, zapowiadająca wszystkim warstwom i narodowościom opiekę i równouprawnienie sprawiła najlepsze wrażenie. W czasie obiadu, wydanego na cześć starosty, przedstawiciel Rosjan zapewnił, że po 13 władzach, które po 13-tu władzach, które po kolei kraj dezorganizowały, władza polska daje rękojmie uspokojenia kraju. Znamienna również była mowa przedstawiciela ludności żydowskiej, który cytując historię powitał władzę polską jako opiekunkę słabych i uciskanych, władzę pełną tolerancji.

Trudne i ciężkie zadanie czeka tu polską administrację. Anarchja ogarnęła cały kraj; zanikło poczucie prawa, podstawy etyczne zostały zniszczone. Władze zajęły wobec władz polskich na stanowisko wyczekujące, a agitacja wroga szerzy się po wsiach, czemu dopomaga bliskość t. zw. frontu. Agitacje te podtrzymują nie tyle pozostali ukryci bolszewicy, a bardzo tu liczni urzędnicy z czasów ukraińskich i bolszewików. Energicznie wziął się do pracy starosta płoskirowski, organizując władze miejscowe. Na każdym kroku brakuje jednak ludzi.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Departament I. Mob.-Org.

Sekcja pobrowa i uzupełnień
L. dz. 1218/20—I/146.

Warszawa, dnia 14 stycznia 1920.

Ponowny przegląd

roczników 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901.

Zarządza się ponowny przegląd wszystkich popisowych roczników 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901, którzy otrzymali zupełne zwolnienie lub odroczenie od służby wojskowej, oraz przegląd wszystkich mężczyzn, wymienionych roczników, którzy dotychczas do przeglądu wojskowego nie stawali.

Wszystkie dotychczas udzielone zwolnienia i odroczenia dla popisowych, wymienionych roczników, anuluje się. Komisja przeglądowa winna w sposób normalny rozpatrzyć prośby, które przez zgłaszających się będą złożone i rozpatrzyć je zupełnie niezależnie od poprzednich decyzji. Ulgi mają być przyznane wyłącznie według „Tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej”.

Zgłaszanie się poszczególnych roczników ustala się na czas od 16 lutego do 20 marca br.

Każdy popisowy, który dawniej otrzymał zwolnienie lub odroczenie, musi stanąć przed Komisją Przeglądową tej P. K. U., w której ewidencji obecnie się znajduje.

Uznani przy przeglądzie za zdalnych, zarówno kategorii A (służba liniowa), jak i kategorii B (służba wartownicza), otrzymują 5-dniowy urlop, poczem będą obowiązani zgłosić się do właściwej P. K. U., celem odesłania do miejsca przydziału służbowego.

Odesłania rekrutów do miejsca przydziału nastąpi według zapatrzenia, które D. O. Gen. nadesłano do każdej P. K. U.

Popisowych, którzy mają zwolnienie, lub odroczenie, udzielone przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, nie należy na razie wciągać do oddziałów. Co do nich Komisja nie powzięła żadnej decyzji, lecz wyda im „Tymczasowe karty odroczenia”. Ministerstwo Spraw Wojskowych na podstawie nadesłanych wykazów, rozpatrzy wszystkie sprawy udzielonych zwolnień i odroczeń i w każdym poszczególnym wypadku decyzje swoje potwierdzi lub je zmieni. P. K. U. przystąpi w dalszym ciągu zależnie od tej decyzji. O ile decyzja ta nie nadejdzie przed upływem terminu ważności karty, przedłuży P. K. U. termin ważności o dalszy miesiąc.

Wszystkich popisowych, którzy otrzymają nadal zwolnienia, lub odroczenia, winna P. K. U. odnotować to w książeczce wojskowej. przy tem dla tych, którzy mieli już dawniej wystawione książeczki wojskowe, odnotuje to w starej książeczce.

Odroczenia mają być udzielane:

z art. 56 — na 1 rok;

z art. 61 — na 1 rok;

z art. 64 — do 20 października 1920.

Po dniu 1 kwietnia 1920 r. wszystkie książeczki wojskowe popisowych roczników 1897—1901, których data decyzji o odroczeniu, lub zwolnieniu będzie wcześniejsza, niż dnia 16 lutego 1920 r., będą uważane za nieważne.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wojskowych wyda rozkaz, ażeby z dniem 1 kwietnia b. r. rozpoczęto bezwzględne ściganie uchylających się od służby wojskowej, a zarazem zwróci się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ażeby władze cywilne wszelkimi rozporządzalnymi środkami dopomagały do schwytania ukrywających się, należnego ich ukarania i wcielenia do szeregów.

II-gi Wiceminister Spraw Wojskowych

(—) K. Sosnkowski, m. p.

Generał-podporucznik,

Za zgodność:

Flak, m. p. kapitan.

Lwów, dnia 3 lutego 1920 r.

Powiatowa Komenda Uzupełnień 40 p. p. Lwów.

L. dz. 18/poufne.

Powyższe rozporządzenie Min. Spraw Wojsk., dotyczące przeglądu mężczyzn narodowości polskiej podaje się do ogólnej wiadomości i wykonania.

Szczegółowo zarządza się:

1) Komisje przeglądowe będą urzędować:

a) dla miasta Lwowa przy ul. Jabłonowskich l. 11.

b) dla powiatu lwowskiego w Urzędzie Gminnym na Zamarstynowie.

c) dla powiatu Żółkiewskiego w Żółkwi w sali „Gwiazda”.

d) dla powiatu sokalskiego w Sokalu — w Magistracie.

2) Przed powyższymi Komisjami Przeglądowymi o godz. 8:30 winni jawić się:

LWÓW-MIASTO.

Popisowi ur. w r. 1897, których nazwiska zaczynają się od litery A—L, dnia 16. lutego b. r., od M—Z, dnia 17. lutego b. r.

Popisowi ur. w r. 1898, których nazwiska zaczynają się od litery A—L, dnia 18. lutego b. r., od M—Z, dnia 19. lutego b. r.

Popisowi ur. w r. 1899, których nazwiska zaczynają się od litery A—L, dnia 20. lutego b. r., od M—Z, dnia 21. lutego b. r.

Popisowi ur. w r. 1900, których nazwiska zaczynają się od litery A—B, dnia 23. lutego b. r., od C—D i E, dnia 24. lutego b. r., od litery F—G, dnia 25. lutego b. r., od litery H—I i J, dnia 26. lutego b. r., od litery K, dnia 27. lutego b. r., od litery L i M, dnia 28. lutego b. r., od litery N i O, dnia 1. marca b. r., od litery P, dnia 2. marca b. r., od litery R, dnia 3. marca b. r., od litery S, dnia 4. marca b. r., od litery T, U i Z, dnia 5. marca b. r., od litery W, dnia 6. marca b. r.

Popisowi ur. w r. 1901, których nazwiska zaczynają się od litery A i B, dnia 8. marca b. r., od C, D i E, dnia 9. marca b. r., od litery F i G, dnia 10. marca b. r., od litery H, I i J, dnia 11. marca b. r., od litery K, dnia 12. marca b. r., od litery L i M, dnia 13. marca b. r., od litery N i O, dnia 15. marca b. r., od litery P, dnia 16. marca b. r., od litery R, dnia 17. marca b. r., od litery S, dnia 18. marca b. r., od litery T, U i Z, dnia 19. marca b. r., od litery W, dnia 20. marca b. r.

Popisowi Lwów.

Popisowi ur. w r. 1897 z gmin mających początek od litery A—M, dnia 16. lutego b. r., od litery N—Z, dnia 17. lutego b. r.

Popisowi ur. w r. 1898 z gmin mających początek od litery A—M, dnia 23. lutego b. r., od litery N—Z, dnia 24. lutego b. r.

Popisowi ur. w r. 1899 z gmin mających początek od lit. A—K, dnia 1. marca b. r., od litery L—R, dnia 2. marca b. r.

Popisowi ur. w r. 1899 z gmin mających początek od litery S—Z, dnia 5. marca b. r.

Popisowi ur. w r. 1900 z gmin mających początek od litery A—K, dnia 8. marca b. r., od litery L—R, dnia 9. marca b. r., od litery S—Z, dnia 10. marca b. r.

Popisowi ur. w r. 1901 z gmin mających początek od litery A—G, dnia 15. marca b. r., od litery H—K, dnia 16. marca b. r., od litery L—O, dnia 17. marca b. r., od litery P—S, dnia 18. marca b. r., od litery T—Z, dnia 19. marca b. r.

Powiat Żółkiew.

Popisowi ur. w r. 1897 z gmin mających początek od litery A—M, dnia 16. lutego b. r., od litery N—Z, dnia 17. lutego b. r.

Popisowi ur. w r. 1898 z gmin mających początek od litery A—M, dnia 18. lutego b. r., od litery N—Z, dnia 19. lutego b. r.

Popisowi ur. w r. 1899 z gmin mających początek od litery A—M, dnia 20. lutego b. r., od litery N—Z, dnia 21. lutego b. r.

Popisowi ur. w r. 1900 z gmin mających początek od litery A—K, dnia 23. lutego b. r., od litery

L—R, dnia 24. lutego b. r., od litery S—Z, dnia 25. lutego b. r.

Popisowi ur. w r. 1901 z gmin mających początek od litery A—M, dnia 26. lutego b. r., od litery L—R, dnia 27. lutego b. r., od litery S—Z, dnia 28. lutego b. r.

Powiat Sokal.

Popisowi ur. w r. 1897 z gmin mających początek od litery A—M, dnia 1. marca b. r., od litery N—Z, dnia 2. marca b. r.

Popisowi ur. w r. 1898 z gmin mających początek od litery A—M, dnia 3. marca b. r., od litery N—Z, dnia 4. marca b. r.

Popisowi ur. w r. 1899 z gmin mających początek od litery A—M, dnia 5. marca b. r., od litery N—Z, dnia 6. marca b. r.

Popisowi ur. w r. 1900 z gmin mających początek od litery A—K, dnia 8. marca b. r., od litery L—R, dnia 9. marca b. r., od litery S—Z, dnia 10. marca b. r.

Popisowi ur. w r. 1901 z gmin mających początek od litery A—K, dnia 11. marca b. r., od litery L—R, dnia 12. marca b. r., od litery S—Z, dnia 13. marca b. r.

3. Ulgi. (Odroczenia służby).

Odroczenie służby wojskowej przysługuje:

Art. 61. a) Jedynym żywicielem pozbawionych podpory rodzin, albo niezdolnych do pracy rodziców, dziadka, babki, albo braci i sióstr.

b) bratu następującemu wiekiem po żołnierzu zabitym na wojnie lub zmarłym z ran, albo wskutek choroby, jeżeli przez udzielenie odroczenia może być wyświadczona niezbędna pomoc jego rodzinie.

Art. 64. c) uczniom szkół średnich przez Państwo uznanych,

d) słuchaczom Uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych,

e) poświęcającym się studiom teologii wyznania rzym.-kat. oraz innych wyznań chrześcijańskich, dla uzyskania święceń kapłańskich. 4) popisowi mający prawo do uzyskania ulg i odroczeń winni przedłożyć komisji przeglądowej odpowiednio, należyście udokumentowane podania, uzasadniające ich prawo do ulg względnie odroczeń.

Do wspomnianych podań winni dołączyć:

a) uczniowie szkół średnich ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie dyrekcji Szkolnej, że uczęszczają do szkoły,

b) słuchacze wyższych zakładów naukowych indeks i poświadczenie odnośnego dziekanatu, że są przyjęci i uczęszczają na wykłady,

5) Zwolnieni od służby wojskowej będą:

a) Ci, którzy przez Komisję Przeglądową zostaną skwalifikowani jako niezdolni do służby wojskowej. (Art. 56).

b) kapłani i zakonnicy, wyznań chrześcijańskich, pastorowie wyznania ewangelicko augsburskiego i ewangelicko - reformowanego uznani przez Państwo rabin i uznani przez państwo duchowni innych wyznań. (Art. 68).

6) ochotnicy winni przedłożyć:

a) metrykę chrztu (urodzenia),

b) świadectwo moralności lub poświadczenie szkolne względnie zakładu.

c) pozwolenie rodziców na piśmie, o ile nie mają ukończonych lat 21, przyczem autentyczność podpisu ojca lub matki ma być potwierdzona przez policję, Urząd gminny lub urząd parafialny i zaopatrzone w pieczęć tego urzędu.

d) deklaracja na piśmie o ile nie należą do wyznania rzym.-kat. że są narodowości polskiej.

7) Popisowi, którzy dotychczas wogóle nie stawali, winni przedłożyć Komisji „Zaświadczenie” otrzymane przy sposobności zapisania ich do list poborowych.

8) Uchylający się od poboru wojskowego będą w myśl dekretu Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919 Nr. 14 punkt 168 pociągnięci do odpowiedzialności

639

Niedzielski, pułkownik m. p.

Przeciąga się struna...

Ternopol, 1 lutego.

Wstrzymana w swym biegu maszyna administracyjna wraca do dawnego stanu. Targnął jej ruchem listopadowy zamach stanu i już w pierwszej chwili okazało się, że ruskie w niej kółeczka i sprężyny nadto są węższe i wiotkie, aby na rozkaz z Ruskiej ulicy w ruch ją wprawić. Okazało się podówczas nadto jasno i wyraźnie, że jedynie dzięki żywiołowi polskiemu maszyna owa w pełnym mogła pozostawać ruchu i w ten sposób spełniać zadanie na rozlicznych polach codziennego życia. Widzieliśmy nadto dobrze podczas owych dni listopadowych, że z usunięciem się polskiego urzędnika i polskiego robotnika stanęła wszelka praca, a wszelkie zabiegi ruskie, by ją porządkiem poszły na marne. Rusini w dążeniach swych, zmierzających do uruchomienia owej maszyny, nie byli odosobnieni. Cały zastęp „neutralnych” urzędników zgłosił się bezzwłocznie do służby ruskiej i starał się rzucić na szalę cały swój spryt — występując w ten sposób jawnie i otwarcie przeciw żywiołowi polskiemu i sprawie polskiej.

Odwróciła się karta dziejów, zwyciężyła sprawiedliwość dziejowa i bagnet polski, który ją mógł na swoim ostrzu, Ruszyła tedy odrazu maszyna ad-

Z całej Polski.

(Odmarsz wojsk polskich z Cieszyńska. — Przygotowanie studentów. — Przeciw opłacaniu nierobów. — Upadek marjawitizmu. — Dziwny argument obrońców bolszewików.)

Odmarsz wojsk polskich z Cieszyńska miał przebieg bardzo uroczysty. Tłumy publiczności zebrały się koło baraków Alei, gdzie załoga cieszyńska gotowała się do wymarszu. Odebrał raport i przemówił do wojska brygadjer Pogorzelski. Zebrani wnieśli okrzyk na cześć wojska polskiego, poczem pułk ruszył przez miasto, żegnany serdecznie okrzykiem: *do widzenia!* Pozostałym a zdemobilizowanym na czas plebiscytu oficerom i żołnierzom, jak również będącym na urlopie, dozwolone jest używanie mundurów wojskowych. W Cieszyńskim narazie zostaje 27 pułk piechoty, trzymający pogranicze Górnego Śląska, a zostanie odwołany, gdy wojska koalicyjne obsadzą Górny Śląsk. Wojska polskie wycofały się za Białkę. Komisja koalicyjna rozstrzygnęła, że koszary kawalerji w Bielsku, położone na wschodniej stronie Białki, mogą być użyte dla załogi Bielsko-Biała.

Na ogólną liczbę studentów w 10 wyższych szkołach w Polsce, wynoszącą w semestrze zimowym 1918/19; główny urząd statystyczny posiada dane co do 15496 studentów (prócz uniwersytetu Jagiellońskiego). Świadczenia dojrzałości, na zasadzie których przyjęto studentów, pochodzily: z gimnazjów klasycznych 8887 (57,4 proc.), ze szkół realnych 3499 (22,6 proc.), ze szkół handlowych 1579 (10,2 proc.), z innych 1531 (9,6 proc.).

Przedstawiciele robotniczych spółek zarobkowych w Kaliszu, uchwalili 24 z. m. następujące wezwanie do Sejmu i Rządu:

„Od 2 miesięcy biurokraci warszawscy odmawiają Kaliszowi pieniędzy na odbudowę miasta, która daje zatrudnienie 3000 robotników i karmi do 12 tysięcy ludzi. Wskutek braku funduszy, cała praca przy odbudowie stanęła a robotnicy zostali usunięci od pracy, gdyż pieniądze, które powinny iść na odbudowę, idą na zapomogi, idą na demoralizację robotnika. Robotnicy spółek zarobkowych, którzy nie rzucili pracy w warsztatach, mając nadzieję, że lada dzień nadejdą pieniądze na odbudowę, — nie mogą otrzymać zarobionych pieniędzy i idą do domu z pustymi rękoma, — robotnicy zaś, którzy zostali wcześniej usunięci od pracy i z braku jej wałęsali się cały tydzień po ulicach miasta, otrzymują pieniądze w Państwowym Biurze Pośrednictwa Pracy i Opieki Społecznej”.

Sekta marjawitów jest w stadium likwidacji. Niedawno — jak donoszą z Łodzi, b. siedziby biskupa marjawickiego p. Kowalskiego — grupa byłych marjawitów razem z proboszczem, również nawróconym, posiadająca kaplicę i budynki w Łodzi przy ul. Nawrot, zwróciła się do ministerstwa wyznań z podaniem o przekazanie całego majątku nowej parafii katolickiej, która ma być w Łodzi utworzona.

W Białej Siedleckiej odbył się proces przeciw 18 żydom, którzy w roku zeszłym po wyjściu Niemców z Włodawy i wkroczeniu tam wojsk polskich, urządził na nie zamach, jak się później okazało, bolszewicki. Bronił ich b. poseł żydowski Prifucki, który uzasadniał, że „skoro na Naczelnika Państwa dokonano zamachu, a jego uczestnicy otrzymali amnestję, to i jego klienci powinni być uwolnieni.” Sąd nie uwzględnił jednak tych „motywów” i skazał członków spisku na 3 lata więzienia.

Ze świata.

(Długi Europy. — Złota spekulacja. — Strzelające skarpetki).

Doroczne sprawozdanie sekretarza skarbu państwa wykazuje, iż Stany Zjednoczone wypożyczyły państwu europejskiemu kolosalną sumę, prawie dziewięć miliardów dolarów. Państwa europejskie wzięły u Ameryce: Belgja 343 miliony 445.000; Kuba 10.000.000; Czecho-Słowacja 55.330.000; Francja 3.047.974.777; Anglja 4 miljarde 277.000.000; Grecja 48.236.629; Włochy 1 miliard 620.922.872; Liberia 5.000.000; Rumunja 25.000.000; Rosja 187.729.750; Serbia 26.780.465. — Razem dol. 9.647.419.492.

W Londynie przyłapano bandę spekulantów, która realizowała w banku państwa czek i zobowiązania na gotówkę w złocie, czyli na funty szterlingi w monecie złotej, a następnie przetapiała monety na sztaby i sprzedawała. Spekulacja i zysk polegały na tem, że obecnie złoto tak bardzo podskoczyło w cenie, iż w sztabach kalkuluje się około 40 proc. wyżej, aniżeli nominalna wartość jego w monecie bieżącej. Prokuratorja londyńska stwierdziła, że szajka spekulantów wybrała od października r. ub. z banku

państwa 110 tys. funtów szterlingów w złocie, co przedstawia wagę 90 kilo. Od tej pory zauważono zmniejszenie się kursu złota, a tajni ajenci stwierdzili, że funty szterlingów podnoszone przez wymienioną spółkę z banku, nie ukazywały się nadal w kursie. Z tego wniosek, że spółka przetapiała monety i prowadziła niedozwolony handel złotem surowym, na czem, w przybliżeniu, osiągnięto zysk około 40 tys. funtów.

Dziwne skarpetki nosił robotnik Wilhelm Kerstern w Wiedniu. Był on na tyle nieostrożny, że po przepoceniu skarpetek postanowił je czuszyć na nogach lampą naftową. Nagle skarpetki eksplodowały, raniąc właścicielowi ich nogi, ręce i twarz. Tajemnicą skarpetek było mianowicie to, że były sporządzone z bawełny strzelniczej.

Kronika sportowa.

— Polski Związek lekkoatletyczny wzywa wszystkich członków klubów i towarzystw sportowych chcących uprawiać lekką atletykę, by się stawili w poniedziałek, dnia 9 lutego o godz. 6-tej wieczorem w małej sali Sokoła Maclerzy, celem rozpoczęcia treningu pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego trenera ze Szwecji p. Knuta Helge Helgessen, byłego reprezentanta Szwecji w dziesięcioboju olimpijskim.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”

Lwów, ul. Zimorowicza 11—15

we Lwowie bez dostawy do domu K 13 00
z dwukrotną dostawą „ 15 00
na prowincji „ 15 00

OGŁOSZENIA.

**Kilku roznosicieli
znajdzie stałe zajęcie.**

1256 Administracja „Słowa Polskiego”

Dział ekonomiczny.

* **Telegraf polski w Gdańsku** Wobec meustalenia się jeszcze stosunków prawnopolitycznych pomiędzy państwem polskim a wolnym miastem Gdańskiem, rząd polski urządził w Gdańsku własną stację telegraficzną, zaopatrzoną w aparat szybkopiszący, a połączoną bezpośrednio z centralą w Warszawie. Linja ta przeznaczona jest wyłącznie do użytku urzędowego.

* **Układ finansowy polsko-norweski.** „Temps” donosi ze Sztokholmu, że między Polską a Norwegją doszło do umowy finansowej, na zasadzie której Polska otrzymała pożyczkę 28 milionów koron norweskich i 200 tys. ton śledzi. Minister norweski Eyde oczekiwany jest w najbliższych dniach w Warszawie.

* **Bojkot niemieckich zabawek w Anglii.** Niedawno zwróciliśmy uwagę na to, jak wielkie są szanse zbytu niemieckich zabawek w Anglii. Komunikacja jest dla nas tem dogodniejszą, że jak donosi „Times” związek fabrykantów i sprzedawców zabawek, do którego należy 700 firm, przyjął rezolucję, w której domaga się zbrojenia dowozu zabawek niemieckich na przeciąg 2 lat.

* **Uruchomienie przemysłu.** P. minister Olszewski zapatruje się na naszą sytuację przemysłową dosyć optymistycznie.

Przemysł nasz wykazał — zdaniem p. ministra — olbrzymią żywotność i zdolność przystosowania się do potrzeb krajowych. Przemysł nasz w przyszłości będzie musiał więcej produkować na potrzeby rynku krajowego, niż na wywóz.

— Obecnie przemysłowcy nasi zastanawiają się nad

ministracyjna, polską pracą w ruch wprowadzona i bezwzględnie zgłaszać się zaczęli „neutralni”. Ci sami, którzy złożyli przysięgę rządowi ruskemu i z takim oddaniem pracowali przeciw budzącej do życia Polsce. Ot np. taki neutralny kierownik sekcji technicznej w Tarnopolu odrazu stawał do służby i na ważnej sieci węzłowej w stolicy podolskiej niemałe wojsku fuskemu na szkodę naszego żołnierza oddawał usługi. I teraz taki jawny nasz wróg, za nim cała plejada podobnych mu z myśli i czynu współwyznawców zgłasza się do służby polskiej, by ją pełnić wspólnie z tymi, przeciw którym przed niewiele jeszcze miesiącami pracowali.

Ze urzędnikami Polakami targa w tej chwili rozważanie i budzi się przeciw zarządzeniom władz, wprowadzającym owych „neutralnych” obywateli w urządowanie protest — rzecz jasna i na słusznej podstawie oparta.

Mamy przed sobą memoriał polskiego personalu urzędu poczt i telegrafów w Tarnopolu.

Czytamy w nim:

„Polski personal urzędniczy urzędu poczt i telegrafów w Tarnopolu znosi protest przeciw postępowaniu Władz, z powodu nadmiernego nasylania do grona pracowników tutejszego urzędu pocztowego kolegów żydów (neutralnych). Obecnie już tutejszy personal niepolski jest niestosunkowo duży, a na domiar przysyła nam Dyrekcja dwóch żydów (neutralnych), z których jeden na razie nawet nie jest zaprzysiężony.

Obecny skład tutejszego personalu jest następujący: 1. Dyrektor Herwy Eugenjusz; 2. Kański Leon; 3. Runiewicz Józef; 4. Płachecki Emanuel; 5. Bawowski Franciszek; z pań: 6. Dąbrowska Zdzisława; 7. Białkowska Janina; 8. Serwatówna Stanisława; 9. Zadurówicówna Julia; 10. Wilczyńska Elżbieta; 11. Łacikówna Stefania, z Rusinów: 1. Tomków Tomasz, z żydów: 1. Pingelstein Adolf; 2. Kunke Zygmunt; 3. Ast Salomon; 4. Lande Chaim; 5. Korngitn Zofja, no i nowo przeznaczeni 6. Freihelter Stanisław i 7. Reich Józef, razem na razie 7-miu żydów.

„Nie wiemy czy to powolny system przygotowania podłoża dla tak blisko sąsiadującego, a groźnego nam bolszewizmu. Na naszych kresach powinno być bezwarunkowo przewaga żywiołu polskiego; apelujemy zatem do uczuć patriotycznych i prosimy o zakomunikowanie naszego protestu tam, gdzie należy, w przeciwnym bowiem razie, będziemy zmuszeni do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

„Kto pracować będzie narodowo na kresach, jeżeli tutejsze urzędy zapelnione będą nie Polakami? Czyż czekać mamy z założonymi rękoma, aż Rusini wraz z żydanami rzucą się znowu na nas i urządzią nam drugie wydanie listopada 1918 roku? — Nikt się nam dłużej nie może, że żydów w gronie swem niechętnie widzimy, a nawet z nimi pracować nie chcemy, — możemy widzieli ich uśmiech ironiczny i skryta radość, gdy prowadzono ulicami Tarnopola szkielety leżących Polaków z tutejszego kryminalu, albo gdy nieszczęśliwych katowano w tut. szkole realnej lub rozstrzelano w sądzie okręgowym — dlatego żądamy od naszych Władz przelozonych, aby nam więcej żydów (neutralnych) nie przysyłało...”

Na marginesie tego memoriału słów kilka dodać należy. Stanowisko polskiego grona urzędu pocztowego w Tarnopolu dobrze całe społeczeństwo rozumie. Przeżywalismy wiele chwil w ciągu ostatnich miesięcy tak jaskrawych, że wprost dziwnilibyśmy się gdyby dzisiaj było inaczej. Bo stanowiskiem pocztowców tarnopolskich nie kieruje bynajmniej nienawiść, lecz jedynym bodźcem była troska o utrzymanie polskości na kresowej ziemi. Kto trzeźwym patrzył okiem na postępowanie „neutralnych”, — kto widział, jak szybko dostosowywali się oni do zmienionych warunków politycznych, jak skwapliwie przysięgali na wierność „rządowi ukraińskiemu”, — kto widział ich twarze rozradowane, gdy się zjawiała wieść dla Polaków niepomyślna, — kto słyszał, jak neutralni tarnopolscy nazywali obrońców Lwowa mandami, czy przysięgę w domu modlitwy składali, — zembstę, gdy nadeszły do Tarnopola w niesłychanych granicach przesadzone wieści o „pogromach” żydowskich we Lwowie — ten zrozumie, że Polakowi trudno i nie sposób pracować z takim neutralnym przy jednym stole i że do niego zaufania mieć nie może. Tymczasem władze idąc po linii najmniejszego oporu przyjmują zgłaszających się neutralnych i zalecają imi miasta kresowe. Należy zawrócić z tej drogi bezwzględnie. Za patriotyczną naszą urzędniczą rzeszą stoi całe społeczeństwo.

Z muzyki.

STANISŁAWÓW. (Koncert Wacława Kochańskiego.) Staraniem Tow. muzycznego im. Moniuszki odbył się tu w ubiegłym tygodniu koncert znakomitego zjeżdża do nas ze Lwowa dwa razy miesięcznie. Dana do ostatniego miejsca. Słynnego artystę przyjął go ano owacyjnie. Tow. muzycznemu również udało się pozyskać p. Kochańskiego jako profesora najwyższego kursu skrzypcowego. Na lekcje p. Kochański skrzypka, Wacł. Kochańskiego. Sala była wysprze-

akcja, dzięki której możnaby uzyskać kredyt hipoteczny.

Ententa zgodzi się dostarczać Polsce surowce, a płaty zaś za te surowce zażąda w gotowych wyrobach, które Polska wywoziłaby do obcych krajów. Słowem — za surowce Polska będzie płaciła wywozem. Najlepiej przedstawia się sytuacja w naszym przemyśle włókienniczym.

W całej Polsce uruchomiono dotychczas w stopniu do stanu przedwojennego 29 proc. wrzecion, robotników zaś pracuje 26,2 proc. Najmniej ucierpiał przemysł na Śląsku Cieszyńskim.

W przemyśle hutniczym czynne są dotychczas tylko 3 huty, wkrótce zaś mają być uruchomione jeszcze 2 huty (huta Bankowa i Katarzyna). Brak węgla grozi wstrzymaniem pracy w hutach. W bardzo ciężkiej sytuacji znajdują się również inne gałęzie przemysłu, jak spożywczy, garbarski, cukierniczy i piwowarski. Rząd specjalną opieką otacza drobny przemysł i rzemiosła i pragnie umożliwić im pomyślny rozwój.

Z ruchu wydawniczego.

„Tygodnik Ilustrowany” w ostatnim swoim numerze przyniósł krótki, lecz piękny artykuł wstępny p. t. „Śladami Kazimierza Jagiellończyka”. Czytany tam: Za dni kilkanaście w Pucku odbędzie się symboliczny obrzęd wojskowy objęcia przez Polskę morskich przestworzy: oddział konnicy wjedzie w fale morskie przy dźwiękach hymnu narodowego. Każda z pódków każdego z tych koni powinna się stać pamiątką, nie bowiem innego, cośmy uzyskać zdołali, nie może iść w porównanie wagi wartości i znaczenia z tą linią brzegu morskiego, jak z Puckiem jako stolicą przyrósł na zawsze do obszarów Rzeczypospolitej.

Dalej przynosi „Tygodnik Ilustrowany” zdjęcia z odzyskanych kresów, więc przedewszystkiem z przedniego Kamieńca Podolskiego, prócz tego fejetony treści historycznej, rysunek wyobrażający pierwszy polski statek handlowy „Kościuszko”, artykuł o Boyu — Zelenkim i Kronikę aktualną.

W Administracji naszej złożyli:

- Na stypendjum im. Dra Wiktora Kamińskiego:
Dr. Zygmunt Hahn kor. 150.
Na fundusz plebisc. Mazurski:
Antoni Piskozub sędzia apelacyjny kor. 10.
Na fundusz plebisc. kresów zachodnich:
Antoni Piskozub sędzia apelacyjny kor. 10.

Na ociepleniach legionistów.

Złożone w Dowódczynie Dworca w Sniatynie kor. 100.

Na fundusz Pogotowia Narodowego:

Mchał Chciuk z Drohobycza kor. 20.

Zboże siewne — jego obrót i ceny.

W sprawie obrotu zbożem siewnym, potrzebnym na wiosnę b. r., co zwłaszcza dla Galicji wschodniej ma niezwykłe znaczenie, wydał Minister Aprobizacji i Rolnictwa rozporządzenie z d. 28 stycznia b. r., które zawiera następujące zasady:

1. Kupno i sprzedaż zboża do siewu, jakoto: pszenicy jarej, żyta jarego, owsa i jęczmienia, znajdujących się w wolnym obrocie, ograniczeniom prawnym nie podlega. Jedynie przy przewozie wymagane są zaświadczenia Starostwa, że dane zboże zostało nabyte od producenta, który przepisany kontyngent odstawił lub obowiązkowi dostaw nie podlega.

2. Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a na terenie b. zaboru austriackiego Inspektoratowi Okręgowym Pomocy Rolnej w Krakowie i we Lwowie, jak również osobom i instytucjom przez nie upoważnionym, przysługuje prawo zakupu zboża siewnego jarego na cele pomocy rolnej, bezpośrednio od producentów z zaliczeniem tegoż na poczet dostaw kontyngentowych. Po dokonaniu zakupu w dane zostaje producentowi zaświadczenie, wskazujące ilość i jakość zakupionego zboża. Zaświadczenie winno być w terminie 14-dniowym przedstawione staroście do ewidencji. Opatrzone takim zaświadczeniem zboże zwolnione jest od rekwizycji.

3. Gospodarstwa nasienne, w których zboże siewne jare zakwalifikowane zostało przez odpowiednie instytucje, (na ziemiach b. zaboru rosyjskiego przez Sekcję Nasienną Centralnego Towarzystwa Rolniczego, w b. zaborze austriackim przez Komisję Nasienne przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie i Lwowie), zwolnione są od dostawy tej ilości zboża na kontyngent, która została zakwalifikowana i zakupiona na pomoc rolną przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Inspektoraty Okręgowe Pomocy Rolnej, oraz osoby i instytucje, przez nie do tego upoważnione — po przedstawieniu odnośnych zaświadczeń pp. starostom. Powinny jednak do dnia 1 czerwca 1920 roku przedstawić Starostwu dane o zużyciu owego danego zboża.

4. Ładunki zboża, zakupionego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Inspekto-

raty Okręgowe Pomocy Rolnej w Krakowie i Lwowie, jak również osoby i instytucje przez nie do tego upoważnione, winny być przewożone statkami i kolejami, jako transport rządowy, za listami przewozowymi stosownie do istniejących w tej mierze przepisów. Powyższe listy przewozowe wydawane będą przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

5. Staroście przysługuje prawo wydawania zwolnień na zakup drobnych ilości zboża siewnego jarego wewnątrz powiatu od producentów z zaliczeniem na kontyngent, w wypadkach, gdy dany rolnik zboża do siewu nie posiada i nie jest w stanie ponieść kosztów, związanych z zakupem zboża z ponad kontyngentu.

6. Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru austriackiego obowiązują następujące ceny na zboże siewne jare:

1) za zboże oryginalne ceny nie są ograniczone i ustanowione zostają stosownie do porozumienia pomiędzy sprzedawcą i nabywcą;

2) za 100 kg zboża zakwalifikowanego pierwszych dwóch odsiewów, dostarczonego na ocet kontyngentu i sprzedanego Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Inspektoratowi Okręgowym Pomocy Rolnej, oraz osobom i instytucjom, przez nie do tego upoważnionym — 300 marek;

3) za 100 kg takiego samego zboża siewnego dalszych trzech odsiewów: owsa, żyta jarego i pszenicy jarej — 250 marek, jęczmienia — 220 marek;

4) cena za zwykle oczyszczone zboże siewne, zakupione przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Inspektoraty Okręgowe Pomocy Rolnej, oraz osoby i instytucje, przez nie do tego upoważnione, na pomoc rolną, a więc zaliczone na kontyngent, jest o 30 proc. wyższa od cen, ustanowionych dla zboża objętego przymusową dostawą w roku gospodarczym 1919/20, z doliczeniem premii za owies w sumie 30 marek za 100 kg. Ceny obowiązują loco stacja załadowania.

7. Obrót zbożem siewnym jarem, pochodzącym z ilości kontyngentowych, dozwolony jest do dnia 15 maja 1920 r.

O ile po tym dniu zostawałyby pewne ilości niezwytkowanego jarego zboża siewnego zaliczonego na kontyngent tak u urzędów, instytucji i osób, do skupu tego zboża uprawnionych, jak i u producentów, należy zboże to przekazać miejscowemu Starostwu najpóźniej do dnia 1 czerwca 1920 roku.

8. Wnisi niestosowania się do przepisów, zawartych w rozporządzeniu niniejszym, podlegają karom, przewidzianym w art. 10 ustawy z 18 listopada 1919 o obrocie ziemioplodami.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k. na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Ochrona lokatorów

wzywa wszystkich lokatorów, którym gospodarze podwyższyli czynsze o zgłoszenie się Biurze Ochrony lokatorów, pl. Akademicki 1, l. p. między godz. 2 a 4 popoł. 613

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Ołów miękki

i szmaty do czyszczenia maszyn

zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Salon mahoniowy, sypialnie i różne inne meble okazynie „Doroteum” Sapiehy 34. 580

Kupuje używane meble i inne przedmioty, płaci najwyższe ceny. „Doroteum” Sapiehy 34. 581

Mirerka katolicki handel używanych rzeczy, kupuje i sprzedaje męską, damską i dziecięcą odzież, oraz meble Chorążczyzna 15 (naprzeciw pl. Dąbrowskiego.) 564

Parę sukien balowych do sprzedania. Oglądać od 11 1, Klenowska 7 podwórze. Krawcowa. 646

Wazoniki różne i mirty wazonkowe zakupi Magazyn Kłimowicza pl. Hałcki. 641

Kupię parcelę przy głównej ul. cy. Zgłoszenia: „Parcela” „Reklama prasowa”. 636

Kupię dywany perskie i kilimy. Zgłoszenia „Reklama prasowa” Chorążczyzny 7 „Kilim”. 635

Sprzedam słone żną parcelę. Doskonała lokata kapitału. Zgłoszenia Lokata” Administracja. 637

Zawiadamiam, że pobór Sacharyny za luty dla Aptek Lwowskich i Starwarz. Gosp. szynkarskich odbędzie się od 6 do 1-go bm.

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3.

Zawiadamiam, że pobór Sacharyny dla konsułów i Aptek wschodniej Małopoleki rozpoczyna się z dniem 12 b. m.

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3. 550

MIESZKANIA I SKLEPY.

1.000 koron dam za wyszukanie umeblowanego pokoju i kuchni (światło elektryczne, gaz — komfort wymagany) najchętniej w IV. dzielnicy. Zgłoszenia listowne do Administracji „Słowa” pod szyfrą: „Okazieciowi kwitu inseratowego Nr. 447. 647

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznościeleli zna dzie stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego”. 2156

Potrzebna siła biurowa — pismo niemieckie — język francuski pożądany. Obrońca patentowy, inż. Dzbański, Kochanowskiego 44. 630

Samodzielna korespondentka polskiego i niemieckiego języka pisząca błędną na maszynie, poszukuje firma A. M. Kierski i Ska ul. Zimorowicza 15. 610

Zdolnych agentów do sprzedarzy znanych aparatów „Minimax” do gaszenia ognia, poszukuje firma A. M. Kierski Lwów. Biuro ul. Zimorowicza 15, magazyn Kopernika 4. 611

Spółka rolnicza (Wydział parcelacyjny Z. B. K. we Lwowie, ul. 3-go Maja L. 12, mezanin II. sch. poszukuje: 1) Autoryzowanego geometry lub inżyniera dla prac parcelacyjnych na warunkach: a) Miejsce zamieszkania Lwów, b) Stala plac, c) Premia od wymierzonych gruntów, d) Dyety dzienne (bez wliczenia hiełtów kolejowych i podwód) 2) Urzędnika kancelaryjnego, uzdolnionego do prac biurowych i parcelacyjnych. 3) Panny do prac biurowych i piszącej hiegle na maszynie. Zgłoszenia ustne lub pisemne w godzinach od 9-tej do 1-ej do południa i od 4-ej do 7-ej popoł. 645

POSADY POSZUKIWANE.

Dame Françoise dispose de quelques heures. Wązka 8. Początek Lyczak w kiej godz. 12—2.

Fachowiec ceglarski

absolwent wiedeńskiej szkoły przemysłowej, obznajomiony dokładnie, tak praktycznie, jak teoretycznie z fabrykacją cegieł, cegiel, dren, kafl i t. d. — obejmie budowę nowych, odbudowę zniszczonych lub zarząd już będących w ruchu zakładów ceramicznych. Długoletnia praktyka. Pierwszorzędne referencje Łaskawe zgłoszenia pod „Technik-ceramik” adres: „Reklama Prasowa” Lwów, Chorążczyzna 7. 615

ROZNE DONIESIENIA.

Poszukuje się 20.000—30.000 K, na I. miejsce. Zgłoszenia „Hipoteka” Administracja. 638

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibutki cygaretowe

„SOLALI”

są najlepsze. 138

Znakomity smar do obuwia przeciw przemakananiu 201

poleca LUDWIK HOSZOWSKI

Blówny skład farb i materiałów

Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

Blura i bogato wyposażone składy 553

firmy

HIL BADIAN

Generalnej Reprezentacji fabryki plugów motor. „STOCK”

przeniesione zostały napowrót do

Lwowa, Janowska 24.